

DZIENNIK NARODOWY

Browar parowy Fr. Braulińskiego w Piotrkowie

poleca swoje, znane z pierwszorzędnej jakości, wytwarzane z pierwszorzędnych surowców krajowych, piwa **Eksportowe, Jasne, Ciemne,** oraz wody gazowe w rozmaitych gatunkach.

Trybuna czeka na b. premiera Czy przemówi w Senacie prof. Leon Kozłowski

SYTUACJA MATERJALNA URZĘDNIKÓW FRANCUSKICH nie jest świetna. Skądinąd rację mają ci, co mówią, że urzędnicy sami są sobie winni. Albowiem lawina trudności finansowych Francji rozpoczęła się właściwie od oporu biurokracji przeciwko oszczędnościom budżetowym. W rezultacie ciężar gospodarki publicznej zaważył fatalnie na życiu gospodarczym i na walucie Francji, a w konsekwencji — również na budżetach urzędniczych, dotkniętych dewaluacją i wzrostem drożyzny.

Gdyby dziś nastąpiła podwyżka uposażeń urzędniczych — lawina, wstrzymana przez premiera Daladiera, potoczyłaby się dalej. Zrozumiałe jest też, że czynnik, którym na uzdrowienie stosunków francuskich bynajmniej nie należy forsować ten właśnie słaby punkt.

Tylko dlaczego urzędnicy ulegają tym podszeptom, czego dowodem jest uchwała Kongresu pracowników państwowych i samorządowych, grożąca strajkiem?

Zdaje się tu potwierdzać — nie pierwszy raz zresztą — ta prawda, że niedobrze jest w krajach, gdzie leżącym u wagi, na której waży się losy państwa, jest biurokracja. (i.)

Zawiedzione nadzieje żydowskie
Mizerne rezultaty konferencji w Evian
Patrz art. wstępny na str. 3-ej

Delegacja litewska w Warszawie
do rokowań gospodarczych
Przybyła do Warszawy delegacja litewska w składzie następującym: dyrektor departamentu handlowego M.S.Z. Norkaitis, dyrektor litewskiego banku emisyjnego Rimka i radca Jurgunas. Delegacja litewska przeprowadzi rozmowy na temat modus vivendi gospodarczego pomiędzy Polską a Litwą.

Rumuńska królowa-wdowa ciężko chora
BERLIN. Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Bukaresztu, że nadeszły tam niepokojące wiadomości o nagłym pogorszeniu się stanu zdrowia królowej-wdowy Marji rumuńskiej, która od pewnego czasu przebywała w sanatorium Weisserhirsch pod Dreznem.
Przewidywana jest jakoby możliwość rychłego wyjazdu króla Karola do Weisserhirscha celem odwiedzenia chorej.

Krwawe bójkę z Niemcami w Czechach
BERLIN. Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Pragi, że w gminie Leitersdorf uczestnicy niemieckiej wycieczki zostali obrzuceni kamieniami.
W gminie Skripp Czesi napadli grupę członków niemieckiego Towarzystwa gimnastycznego, w których obronie stanęli Niemcy. Wywiązała się bójkę, w której wyniku wiele osób odniosło rany.

Jutro, w czwartek, zbiera się Senat na posiedzenie plenarne. Zainteresowanie Izby senackiej kierować się będzie ponad porządkiem dziennym ku osobie b. premiera, senatora Leona Kozłowskiego, rewelatora masońskiego, bohatera „przygody”, od której aż huczy w kraju. Plenarne obrady Senatu stanowią dla b. premiera Kozłowskiego wyjątkowo szczęśliwą okazję. Może on jako senator zabrać głos w sprawie osobistej i z trybuny senackiej złożyć oświadczenie w sprawie swoich masońskich rewelacji. W dzisiejszym bowiem stanie rzeczy panu b. premierowi i senatorowi zagłada w oczy kompromitacja nieuchronna.

„Rewelacje” masońskie okazują

się plotką, niebaczny skokiem antymasońskiego konika, skonstruowanego przez jakąś intrygę. Ludzie nazwani przez pana b. premiera i senatora masońskimi protestują. Oświadczenie prof. Stanisława Kota drukowaliśmy wczoraj. General Wł. Sikorski ogłosił ze swej strony oświadczenie, w którym m. inn.

stwierdza:

Do masonerii nie należę. Żadnych związków z „Wielkim Wschodem”, czy też z innymi rytami masońskimi nie utrzymuję.
Powody są jasne. Ośrodką dyspozycji o charakterze międzynarodowym nie można pogodzić z zajmowaniem stanowisk — szefa Sztabu Generalnego, premiera, ministra. W każdym razie przynajmniej ja uważałem tę zasadę za obowiązującą.
Gdy nadomiar o mojej działalności naukowej — publicystycznej mowa, to tu maczy się ona aż nadto wyraźnie.
General Sikorski przebywa poza Warszawą na wsi pod Inowrocławiem i stamtąd nadesłała do Warszawy swoje oświadczenie.
Na urlopie w Karpatach przebywa prof. Stanisław Stronicki, trzeci z kolei rzekomy mason z „rewelacji” sen. Kozłowskiego. W Warszawie krążyły wczoraj informacje, że prof. Stronicki nadesłał już do Warszawy oświadczenie, w którym protestuje przeciw rzucanemu nań „oszczerstwu masońskiemu”.
Prof. Stronicki zamierza podobno zaskarżyć b. premiera Kozłowskiego do sądu karnego o zniesławienie w druku.
Czwartym z kolei rzekomym masońskim, wymienionym z nazwiska przez b. premiera Kozłowskiego, jest b. marszałek Sejmu i prezes NKW Stronictwa Ludowego, p. Maciej Rataj. Jak nas informują, b. marszałek Rataj spędzał ostatnie dwa tygodnie w głębokich Karpatach, dla całkowitego wytchnienia zdala od ludzi i dzienników. Jak się zdaje, dziś właśnie lub najdalej jutro przybędzie b. marszałek Rataj z Karpat do Truskawca.
(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Hughes leci już nad Rosją Rekordowy przelot do Moskwy wśród burz — w maskach tlenowych

Lotnik — milioner amerykański Howard Hughes wystartował wczoraj o godz. 11 m. 31 z Moskwy — w kierunku Omska.
Stamtąd wprost przez Alaskę poleciał do Ameryki.
Postój w Moskwie trwał zaledwie dwie godziny.
Samolot Howarda Hughesa pojawił się nad Moskwą o godz. 9 m. 15. Lot z Paryża trwał 7 godz. 49 m. Na lotnisku powitali dzielnego lot-

nika przedstawiciele władz, ambasador amerykański oraz wielkie tłumy ludności.
Wśród witających zauważono lotników sowieckich Gromowa, Danilina, Junaszewa oraz ambasadora sowieckiego w Waszyngtonie Trojanowskiego, który bawi w Moskwie na urlopie.
Cała załoga przystąpiła natychmiast do kontrolowania aparatu.
O swym locie na trasie Le Bour-

get — Moskwa Howard Hughes mówi, że aż do granicy sowieckiej lot odbywał się w bardzo niekorzystnych warunkach atmosferycznych. Lotnicy rzadko widzieli ziemię, a na niektórych odcinkach lotu wiał wiatr z szybkością do 160 km. na minutę.
Nad Niemcami lotnicy musieli wzniesić się na wysokość ponad 5 tysięcy metrów i odbywali lot w maskach tlenowych. (Dalszy ciąg na str. 2-ej).

Rewolucja pożera własne dzieci... Rozstrzelanie Bielowa — Budienny aresztowany

MOSKWA. Bielow, dowódca wojennego okrętu białoruskiego, został rozstrzelany.
Bielow objął stanowisko dowódcy wojennego okręgu białoruskiego po rozstrzelaniu, wraz z Tuchaczewskim, Uborewiczem. Był on wysuwany jako kandydat na deputowanego

do Najwyższej Rady Z.S.R.R., lecz później kandydatura jego z niewiadomych przyczyn została usunięta.
PARYŻ. „Matin” donosi, że w Moskwie krąży pogłoska o aresztowaniu marszałka Budiennego.
Dziennik przypomina, że w kwietniu r. b. Budienny opuścił stano-

wisko generalnego inspektora czerwonej armii, ale zachował dowództwo okręgu wojskowego moskiewskiego.
Wraz z Budiennym miał zostać aresztowany jego szef sztabu Zaporożec.

Niebezpieczeństwo powodzi mija Groźna byłaby jednak nowa fala deszczów

Dwudniowe gwałtowne opady pochodzenia burzowego, jakie przeszły nad całą Polską, wywołały groźną sytuację powodziową przede wszystkim w Tatrach i na Podkarpaciu. Jak już donosiliśmy wczoraj, rzeki podgórskie w dorzeczu Wisłoki i Dunajca wylały, zatapiając kilkadziesiąt wsi.
Miejscowość Waksmund, pod Nowym Targiem została w przeważnej części zalana, tak, że część ludności musiano ewakuować.
Komunikacja autobusowa między Nowym Sączem a Szczawnicą została przerwana, gdyż na 82 kilometr pod Tymanową, woda zalała drogę na długości około 300 m., dochodząc do pół metra wysokości.
Na 71 kilometr woda zalała drogę na długości około 500 m. i osiągnęła wysokość 30 centymetrów.
W Szaflarach zagrożona została droga na odcinku około 300 m. W Czarnym Dunajcu Dunajec wystą-

pił z brzegów, tak, że droga do stacji została uniedostępniona na odcinku około 400 m. Wysokość wody sięgała na drodze 1.80 m.
Zalane zostały również przybrzeża nie pola i łąki oraz gościńce na trasie Poronin — Bukowina i Czarny Dunajec — Nowy Targ, powodując chwilową przerwę w komunikacji kolejowej, która obecnie została już wszędzie przywrócona. Starosta nowotarski objechał zagrożone tereny, wydając na miejscu niezbędne zarządzenia. Obecnie, dzięki poprawieniu się pogody, stan wód wraca do normy.
W dniu wczorajszym sytuacja poprawiła się popołudniu. Centrum depresji barometrycznej przesunęło się w kierunku północno-wschodnim, w związku z czym opady w Małopolsce Zachodniej zaczęły zanikać. Naskutek tego przybór wód w górnych biegach rzek Karpackich ustał i nastąpiło przesunięcie się

kulminacji wezbrań na środkowe biegi rzek. Wysokość przyboru wód na Karpackich dopływach Wisły wynosiła ok. 2 m. ponad stan początkowy. Na Dunajcu kulminacja w Nowym Sączu osiągnęła stan +350 cm., czyli 2,35 m. powyżej stanu normalnego.
Według ostatnich nadeszłych wiadomości z terenów górskich, następuje dalsze wypogodzenie i spadanie poziomu wód, a w związku z poprawieniem się warunków atmosferycznych nie ma już obecnie nigdzie groźby wylewów.
Nie obeszło się jednak bez ofiar w ludziach.
W Zakopanem pod Gubałówką wyłowiono zwłoki kobiety z głową rozbitą o kamień. Drugą kobietę wyłowiono pod Nowym Targiem.
Początkowe obawy, że powódź może uszkodzić znajdującą się w budowie zaporę wodną w Rożnowie, okazały się płonne. Roboty przy bu-

dowie zapory wodnej nie zostały przerwane, a przeciwnie, betonowanie postępuje w przyspieszonym tempie i nie tym robotom nie zagraża.
W obecnej chwili sygnalizują powolne opadanie wód, tak, że sytuacja powodziowa stałaby się groźna dopiero wtedy, gdyby w ciągu najbliższych dwóch dni powtórzyły się ulewne deszcze.
Fala przyboru w środkowych i dolnych biegach rzek spodziewana jest pod koniec bieżącego tygodnia, przyczem Wisła, według obliczeń państwowego Instytutu Hydrograficznego osiągnie pod Puławami stan 320 cm., pod Zawichostem 360 cm., zaś w Warszawie kulminacja osiągnie ponad 4 metry, t. j. 3 metry powyżej stanu normalnego. Przy tym stanie wody zalane zostaną torry kolejki Wawerskiej i bulwary nadwiślańskie. Szczytowa fala nadejdzie do Warszawy w niedzielę.

Każda ilość wiśni malin i jagód kupuje w Rybińskim

Iman meczetu Omara zamordowany Poważne rozruchy w Palestynie

JEROZOLIMA. Szeik Abindurel Kathis, iman meczetu Omara, został dziś rano zamordowany kilku strzałami.

Morderstwo to wywołało wielkie wzburzenie w kołach arabskich. Sytuacja w północnej Palestynie jest nadal poważna.

Krąży pogłoski o zbuczeniu kolonji żydowskiej Masha, położonej na północy Palestyny i o wymordowaniu osadników. Wiadomości nadchodzące z tej okolicy należy jednak przyjmować z rezerwą.

Ponieważ w głównym żydowskim szpitalu w Haifie wszystkie miejsca są zajęte, zarekwirowana została sąsiednia szkoła, w której ustawiono łóżka dla rannych. W Haifie porządek utrzymują wspólnie wojska, marynarka i policja. Policja aresztowała wielu Arabów, podejrzanych o branie udziału w niedawnych rozruchach.

Wśród ofiar zamachów znajduje się przemysłowiec żydowski Tobiasz — obywatel angielski, którego tłum Arabów wyciągnął z samochodu i zastrzelił.

Angielskie oddziały, wchodzące w skład pierwszego pułku gwardji irlandzkiej, przybyły z Egiptu, celem wzmocnienia garnizonu. Przedstawiciele chrześcijańskich kościołów w Haifie zwrócili się do wysokiego komisarza W. Brytanji z prośbą o ochronę dla wernych. Wysoki komisarz odbył rozmowę z prezydentem żydowskiej Rady Narodowej.

JEROZOLIMA. W starej dzielnicy miasta został zastrzelony Arab,

Pożyczka węglerska na cele inwestycyjne

BUDAPESZT. Ministerstwo Finansów otrzymało upoważnienie do emitowania pożyczki w wysokości 400 milionów penga na inwestycje państwowe.

Pierwsza transza tej pożyczki w wysokości 125 milionów penga zostanie wypuszczona w dn. 15 b. m. Pożyczka ulegnie amortyzacji po 30 latach. Oprocentowanie wynosi 5 od 100, kurs emisyjny 96. Spłata obligacji zostaje rozłożona na 3 raty, płatne dn. 15.7, 10.9 i 10.11 r. b. Na podstawie uprzednio przeprowadzonych rokowań, można stwierdzić, że uplasowanie pierwszej transzy jest całkowicie zapewnione. W AUstrjackiej

Nadanie mocy obowiązującej umowom zbiorowym

Minister Opieki Społecznej Zyn-dram-Koścalkowski nadał moc powszechnie obowiązującą dla wszystkich gospodarstw rolnych na Górnym Śląsku umowie zbiorowej, zawartej w maju r. b. między organizacjami górnośląskich ziemian, a związkami robotników rolnych i leśnych. Umowa ta była ostatnią z serii dobrowolnych umów w rolnictwie, zawartych na rok gospodarczy 1938 — 39. Godzi się podkreślić, że w r. b. po raz pierwszy od wielu lat warunki pracy i płacy robotników rolnych uregulowane zostały drogą dobrowolnych umów, a nie — jak było dotąd — przez orzeczenia Rolnych Komisji Rozjemczych.

Moc powszechnie obowiązującą dla wszystkich przedsiębiorstw budowlanych na obszarze Lwowa uzyskało orzeczenie komisji rozjemczej z kwietnia r. b., które unormowało warunki pracy i płacy robotników budowlanych we Lwowie. Moc obowiązującą od dnia 1 czerwca r. b. otrzymała również orzeczenie Komisji Pojednawczo-Arbitrażowej w Katowicach z maja r. b., ustalające warunki pracy i płacy kucharzy na Górnym Śląsku.

którego podejrzewano o utrzymywanie stosunków z policją.

JEROZOLIMA. W Nazarecie doszło wczoraj do zbrojnego starcia między policją angielską z arabskimi aktywistami. Trzech Arabów i jeden policjant żydowski zostało zabitych, trzech Anglików wśród których znajduje się kapitan, rannych. Policja wydała zakaz opuszczania

mieszkań w ciągu 22 godzin dziennie.

W Napluz rzucono bombę w samochód wojskowy. Trzej pasażerowie zostali ranni.

We wszystkich większych miastach Palestyny oprócz Hajfy i Tel Avivu policja ograniczyła liczbę godzin, w których zezwolono na opuszczanie mieszkań.

Blücher spotka się z Czan-Kai-Szekiem

Borodin wysłany w charakterze pośrednika

TOKIO. Agencja Domei donosi z Hankou, że 9 b. m. przybył tam słynny doradca polityczny Kuomintangu w czasach wojny domowej w Chinach (od r. 1923 do r. 1927) Borodin.

Przyjazd jego trzymany był w wielkiej tajemnicy. Celem przyjazdu Borodina do Hankou ma być urządzenie spotkania pomiędzy mar-

szalkiem Czan-Kai-Szekiem a marszałkiem Bluecherem, który w latach 1923 — 27 był doradcą wojskowym Kuomintangu pod pseudonimem Galin.

Jak donoszą, Borodin nie cieszy się całkowitem zaufaniem Stalina, a to ze względu na jego dawne kontakty z Zinowjewem. Mimo to nastąpił jego wyjazd do Chin z powo-

du wielkiego obeznania Borodina z terenem chińskim, oraz z powodu faktu, iż w r. 1923 był on zaproszony do Chin przez założyciela Kuomintangu dr. Sun-Yat-Sena. Przybycie Borodina do Hankou komentowane jest powszechnie, jako wyraźny objaw zwiększonej aktywności Sowietów na terenie chińskim.

Padły nowe linie obronne na frontach hiszpańskich

SALAMANKA. Komunikat powstańczej kwatery głównej: Na froncie castellońskim przerwały wojska powstańcze dwie nieprzyjacielskie linie obronne i zajęły lanchuch górski Puntal oraz kaplicę

Santos de Piedra.

Oddziały dowodzone przez gen. Garcia Valino złamały opór nieprzyjacielski na odcinku Sierra de Espadan, posuwając się naprzód. Lotnicy powstańcy bombardowali fa-

bryki materiału wojennego Hispano — Suiza w San Andres pod Barceloną, dworzec w Sagonte, magazyny amunicji w Cros, Walencję i szereg innych miast.

Mussolini się niecierpliwi

Londyn czeka na wycofanie ochotników

LONDYN. „Daily Herald” donosi o coraz silniejszej presji Mussoliniego na Chamberlaina, aby porozumienie włosko - brytyjskie wprowadzone zostało w życie bez zwłoki.

Mussolini — twierdzi „Daily Herald” — znajduje się pod tym względem pod naciskiem niektórych kół faszystowskich, uważających, że dal-

sze trwanie Włoch w tej sytuacji, gdy Wielka Brytania zwleka z wprowadzeniem porozumienia w życie, jest poniżające. Głównym wykładnikiem tego poglądu jest minister spraw zagranicznych hr. Ciano i generał sekretarz partji Starace.

Dzienniki londyńskie twierdzą, że w rozmowie, jaką ambasador brytyjski lord Perth odbył wczoraj w

Rzymie z hr. Ciano, podkreślił on ponownie, że bez wycofania wojsk włoskich, a w tej liczbie również lotników, z Hiszpanji, W. Brytania nie może wprowadzić porozumienia w życie. Hr. Ciano zapowiedział przedstawienie sprawy Mussolinemu i ewentualne wysunięcie ze strony włoskiej formuły kompromisowej.

Ukraińskie gniazda w Niemczech

w schroniskach hitlerowskich i kasynach oficerskich

Pod opieką niemieckich skrzydeł Berlina dokonuje się jednocześnie ukraińskich żywiołów nacjonalistycznych.

W Monachium, w schronisku młodzieży hitlerowskiej odbył się pierwszy zjazd ukraińskiej młodzieży z terenu Trzeciej Rzeszy i Wolnego Miasta Gdańska.

W zjeździe wzięli udział nadto delegaci Uniwersyteckich Organizacji Studenckich „Sicz” z Wiednia i Gra-

cu. Wygłoszono referaty na temat pracy i możliwości propagandy ukraińskich studentów na terenie Trzeciej Rzeszy.

Zjazd uchwalił powołanie nowej organizacji „Narodowego Związku Ukraińskich Organizacji Studenckich Niemiec i Wolnego Miasta Gdańska”.

Na dzień 13 lipca została zapowie-

dziana w Berlinie, w sali Kasyna Oficerskiego, żałobna akademja ku czci pamięci zmarłego generała Tarnawskiego.

Przemawiać będą sotnyk prof. dr. Hans Koch, dyrektor Wschodniego Europejskiego Instytutu w Berlinie oraz porucznik dr. Sokrat Iwanycki, współpracownik Ukraińskiego Naukowego Instytutu w Berlinie.

Akademję urządzi „Ukraińska Gromada” w Berlinie.

Trybuna czeka na b. premiera

(Dokończenie ze str. 1-szej)

W najbliższych zatem godzinach oczekiwać należy oświadczenia także ze strony b. marszałka Rataja, zaliczonego przez pana b. premiera nieopatrnie do masonerii.

Wymienił sen. Kozłowski w rewelacjach swoich wogóle nazwisk pięć spośród działaczy opozycji. O czterech, przebywających w kraju piszemy wyżej, piąty, Ignacy Paderewski, Wielki Polak i patriota, przebywa od lat zagranicą. Można przyjąć, że imię Paderewskiego znajduje się ponad zarzutami rewelatora. Ale może właśnie i Paderewski zechce złożyć i nadesłać do kraju swoje oświadczenie.

„Opozycyjna” część rewelacji masonów pana b. premiera przybrała obrót wielce żalospny. Skaczący konik antymasonski stracił jedną nogę.

Pozostała nienaruszona noga dru-

ga, owych 1900 masonów na „kierowniczych stanowiskach” w Polsce.

Rzekomych masonów z opozycji zaliczył pan b. premier do „Wielkiego Wschodu”, a rzekomych masonów rządowych do „Wielkiego Wschodu”. Zpośród pierwszych wymieniał w swoich rewelacjach kilka nazwisk i cenzura je przepuściła.

W imię sprawiedliwości stwierdzić trzeba, że prof. Leon Kozłowski wymienił również kilka nazwisk zpośród „masonów szkockich”, zajmujących „kierownicze stanowiska” w Polsce, ale cenzura ustęp ten skłótkowała. Historia masonów przybrała tak wielkie rozmiary, że dzisiaj niepodobna już uciekać się do nożyce konfiskaty. Kraj żąda ogłoszenia nazwisk masonów na „kierowniczych stanowiskach” w państwie.

B. premier sen. Kozłowski ma

zresztą, jak zaznaczamy wyżej, wyjątkową okazję. Może zgłosić w Senacie interpelację, albo złożyć deklarację z trybuny senackiej. Tam mogą być wymienione nazwiska „masonów szkockich” na „kierowniczych stanowiskach” i żadna cenzura nie ośmieli się ich skonfiskować.

Gdy w Senacie zabierze głos oskarżenia pan b. premier Kozłowski to wówczas nawet aktualny p. premier, gen. Sławoj - Składkowski, nie pozwoli sobie zapewne na ów piękny zwrot, użyty w zimowej dyskusji masonskiej w Sejmie, o o-wym Ciceronie, co to „pętał się za Katiłną”.

Oczywiście, o ile rewelacje pana b. premiera będą udokumentowane. Panie b. premierze Kozłowski, czeka na pana trybuna senacka i cały kraj.

(=).

Hughes leci już nad Rosją

(Dokończenie ze str. 1-szej)

Nad Polską przelecieli wśród bazy. Musieli uważać, ażeby nie zboczyły nad terytorjum Litwy, która jedyna z pośród krajów leżących na naszym lotu odmówiła zezwolenia na przelot.

Start z Le Bourget nastąpił w nocy o godz. 1.24 po dokonaniu drobnych poprawek.

W programie lotu, jak wynika z

depeš z Moskwy, zaszła zmiana. Pierwotnie lotnik miał lecieć do Krasnojarska a stamtąd przez Jakuck do Fairbanks na Alasce i do Nowego Jorku.

Spodziewał się tam Hughes stanąć w czwartek wieczór lub piątek rano. Termin ten niewątpliwie ulegnie zmianie.

Z SAMOLOTU NAD NIEMCAMI TRANSMISJA DO AMERYKI

BERLIN. Na prośbę „National Broadcasting Company” w Nowym Jorku, niemieckie radio utrzymywało dziś od godz. 2.30 do 8.07 stały kontakt z telefonicznym z samolotem lotnika amerykańskiego Howarda Hughesa, który leciał na wysokości 4.000 metrów nad gęstymi chmurami.

W tym czasie udało się niemieckiemu radiu nie tylko czterokrotnie transmitować rozmowę z Hughesem na radio amerykańskie, lecz również przekazać lotnikowi komunikaty, które wpłynęły na bezpieczeństwo lotu.

Kontakt z samolotem amerykańskim utrzymywały 4 krótkofalowe niemieckie stacje nadawcze, przy czym połączenie nie zostało przerwane nawet, gdy Hughes przelatywał przez silne burze śnieżne.

Przed zerwaniem połączenia wyraził lotnik amerykański uznanie dla sprawności radja niemieckiego, oraz wdzięczność za pomoc w locie.

Choroba króla Jerzego niepokoi Francję

PARYŻ. Wielkie wrażenie, a nawet zaniepokojenie, wywołała w Paryżu wiadomość o niedyspozycji króla Jerzego VI. Wiadomość ta, która rozszła się po Paryżu w niedzielę wieczorem, wywołała obawy, czy nie zaistnieje konieczność ponownego przesunięcia terminu wizyty.

Prawdopodobnie jednak drugiego odroczenia terminu wizyty nie będzie i w dniu 19 lipca Paryż będzie mógł powitać parę królewską angielską, na której przyjęcie czynione są w dalszym ciągu przygotowania w pełnym tempie.

LONDYN. Donoszą oficjalnie, że królowa para brytyjska nie będzie się mogła udać jutro do Birmingham, celem inauguracji nowego szpitala z powodu złego stanu zdrowia króla.

Wenezuela wystąpiła z Ligi

GENEWA. Do sekretariatu Ligi Narodów wpłynęła nota, zawiadamiająca o wycofaniu się Wenezueli z Ligi.

Francuska flota przy wyspie Paracelsus

TOKIO. Według doniesień z Hongkongu, 6 francuskich okrętów wojennych znajduje się na wodach w pobliżu wyspy Paracelsus.

Z kół chińskich donoszą, że dwa francuskie transporty wojskowe wyładowały na wyspie Paracelsus znaczne zapasy broni i amunicji.

Z powodu obsadzenia tej wyspy przez policję anamicką pod komendą francuskich oficerów doszło — jak wiadomo — do zaostreżenia stosunków francusko-japońskich, co się wyraziło w japońskiej demarche w Paryżu.

W kilku słowach...

— Zmarł w Wiedniu były socjalistyczny radny miasta Wiednia, poseł do Rady Krajowej, zastępca mniejszości czeskiej Wiednia, Alois Vavrousek. Był on członkiem egzekutywy Drugiej Międzynarodówki Austrii i pracował wspólnie z Bauerem.

— Wnuk zmarłego b. premiera hr. Józefa Tisza poniósł śmierć w wypadku samochodowym w okolicach Bekes na Węgrzech.

Zawiedzione nadzieje żydowskie

Mizerne rezultaty konferencji w Evian

Konferencja w Evian nie została jeszcze zamknięta, już dzisiaj jednak wiadomo dokładnie, jakie będą jej rezultaty. Nie zapowiadają się one zbyt imponująco. Jak się zdaje, jedynym konkretnym rezultatem obrad w Evian będzie utworzenie stałego komitetu pomocy uchodźcom z Niemiec. Komitet ten mieć będzie siedzibę w Londynie, nie w Paryżu, jak pierwotnie zamierzano. W skład komitetu, którego przewodniczącym będzie lord Winterton, przewodniczący delegacji angielskiej na konferencję w Evian, wejdą przedstawiciele Stanów Zjednoczonych, Ameryki Południowej, Francji i krajów skandynawskich.

Zadania konferencji w Evian były dwójakiego rodzaju. Zwołana pod hasłem pomocy dla wszystkich uchodźców politycznych Europy, zająć się musiała w warunkach dzisiejszych specjalnie emigracją żydowską z Niemiec. Wiązała się z tym, choć nieoficjalnie, sprawa emigracji żydowskiej z Europy w ogóle.

W konsekwencji takiego rozwoju prac konferencji na porządek dzienny jej obrad wypłynąć musiały dwie sprawy naczelną: sprawa zapewnienia emigrantom żydowskim z Rzeszy prawa zabrania z Niemiec ich majątku i sprawa wynalezienia nowych obszarów imigracyjnych dla wzrastających fal emigrantów żydowskich. Żadna z tych spraw przez konferencję w Evian rozwiązana nie została.

Sytuacja Żydów niemieckich jest w tej chwili o tyle wyjątkowa, że wskutek drakońskich ograniczeń dewizowych ci nawet, którzy mają zamiar z Niemiec emigrować, nie mogą wywieźć swego majątku. Emigranci żydowscy nie są wskutek tego wpuszczani do krajów takich, jak np. Australia, które żądają przy wyjeździe okazania dość poważnej kwoty pieniężnej, w Niemczech zaś Żydzi skazywani są planowo i konsekwentnie na wymarcie z głodu. Ostatnie dekrety, odbierające prawo praktyki lekarzom żydowskim i ograniczające udział Żydów w życiu gospodarczym Niemiec, wytworzyły sytuację wręcz tragiczną.

Konferencja w Evian nie zdołała nic w tym zmienić. Nie nawiązała kontaktu z rządem Rzeszy i nie uzyskała żadnego zlagodzenia surowych przepisów dewizowych w Rzeszy. Specjalna komisja obliczyła natomiast, że dla osiedlenia się w krajach zamorskich jednej rodziny emigrantów żydowskich w warunkach zapewniających możliwość normalnej egzystencji, potrzeba co najmniej 1000 funtów (około 26.000 złotych). Skąd wziąć tak olbrzymią sumę, której nawet zamożni emigranci dostarczyć nie mogą, pozostaje zagadką, której ani konferencja w Evian, ani przyszły komitet londyński napewno nie rozwiążą.

Nie rozwiązała też konferencja w Evian sprawy terenów emigracyjnych dla ludności żydowskiej. Strzały, które dzień w dzień padają w Palestynie nie były dobrym akompaniamentem dla jej poczyną. Anglia ma w tej chwili w sprawach związanych z emigracją żydowską całkowicie związane ręce i póki nie załatwi sprawy palestyńskiej, nie w tej dziedzinie zrobić nie będzie mogła. Organizacje żydowskie zdawały sobie z tego sprawę już w chwili mianowania przewodniczącym delegacji angielskiej lorda Wintertona, znanego ze swych sympatyj proarabskich. To też Anglia w sprawie terenów imigracyjnych dla Żydów zgłosiła w Evian właściwie zupełne desinteressement.

Konferencja zwołana została z inicjatywy Stanów Zjednoczonych, spodziewano się też powszechnie, że Stany wystąpią z propozycją wydatnego zwiększenia kwoty imigracyjnej dla Żydów z Europy. Nadzieje te zawiodły. Przedstawiciel Stanów, Taylor, oświadczył wprawdzie, iż Stany Zjedn. w bieżącym roku pozwolą na wjazd większej liczby imigrantów, zwykła ta jednak obejmuje zaledwie kilka tysięcy osób, gdy tymczasem chodzi o umieszczenie dziesiątków tysięcy. Decyzja ta podzieliła specjalnie przygnębiająco na przedstawicieli organizacji żydowskich.

Wielką rezerwę wykazywał też państwa Ameryki Południowej. Państwa te rozporządzają olbrzymimi terenami imigracyjnymi i mogłyby pomieścić ogromne ilości uchodźców z Europy, nie zdradzają jednak ku temu specjalnej chęci, bojąc się widocznie, aby masowy napływ ludności żydowskiej nie zamącił struktury tamtejszego życia. Przedstawiciele tych państw powoływali się na to, iż wzmożony napływ Żydów wywołać może w republikach amerykańskich wzmożenie antysemityzmu. W rezultacie nie zdołano ich skłonić do konkretnych obietnic. Dotychczas wiadomo, że Stany Zjednoczone gotowe są przyjąć rocznie 27.700 emigrantów z Niemiec i Austrii, Brazylia 3000 z Niemiec i 1665 z Austrii. Razem zaledwie 32.355 Żydów na rok. Jest to ogromnie mało.

Żadnych konkretnych obietnic nie zdołano też wydobyć od Francji, która akcentowała jedynie swoje sympatie dla prac konferencji. Paryski „Temps”, omawiając prace konferencji i jej widoki, nie tał olbrzymich trudności związanych z emigracją żydowską do krain zamorskich m. in. na Madagaskar, uważany np. u nas za względnie łatwy teren emigracji.

W rezultacie konferencja zdobyła się jedynie na utworzenie specjalnego komitetu z siedzibą w Londynie. W istniejących warunkach komitet ten rozwinięte zapewne owocną działalność filantropijną, napewno jednak nie zdobędzie się na żadną szerszą akcję, która mogła rozwiązać palące a niezmierne trudne zagadnienie emigracji żydowskiej.

Domy robotnicze czy koszary

Prawo kontroli mieszkań na Żoliborzu i w osiedlach T.O.R.

Towarzystwo Osiedli Robotniczych ogłosiło, że wobec złożenia kilkakrotnie większej ilości ofert niż wybudowano mieszkań w nowym osiedlu T.O.R. na Grochowie, *przerwało przyjmowanie zgłoszeń na mieszkania.*

Stanowi to jeszcze jeden dowód, że mimo ożywionego ruchu budowlanego w Warszawie ciągle jest brak mieszkań dostępnych dla budżetu robotniczego.

Jeden z licznych interesantów T. O. R. opowiada z nieukrywanym bólem o stosunkach, jakie zakradły się do t. zw. „społecznego” budownictwa mieszkaniowego w Warszawie. Rozmówca nasz zajmował przez kilka lat mieszkanie w Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej na Żoliborzu. Powstała ona z inicjatywy zmarłego już działacza Teodora Toplińskiego. Przy osiedlu Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej powstało Stowarzyszenie Mieszkańców o zapożyczonej od Żeromskiego nazwie „Szkłane domy”.

Ala oddajmy głos naszemu rozmówcy. — Twórcy osiedli W. S. M. głoszą hasło wolności człowieka. Tymczasem zaś w statucie i regulaminach porządkowych spółdzielni znalazł się paragraf mówiący o „przywileju in-

spekcji mieszkań” dla władz spółdzielni.

Ogarnęło mnie zdumienie. Spojrzałem do ustawy konstytucyjnej z dnia 23 kwietnia 1935 r. i znalazłem tam w par. 68 ust. 2 *zagwarantowanie nietykalności mieszkania.*

Nie miałem jednak rady, byłem bez mieszkania, wprowadziłem się.

Okazało się później, że Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa nie tylko uzurpowała sobie prawo kontroli mego prywatnego życia w mieszkaniu, ale także wyznaczyła cennik kar i wykaz represyj, które mogą być zastosowane do mieszkańców. Ogłoszono mianowicie w Spółdzielni orientacyjny wykaz trzydziestu rodzajów wykroczeń podlegających ukaraniu grzywną aż do 25 złotych lub punktami karnymi, których pewna, niewielka zresztą ilość stanowi o możliwości usunięcia członka Spółdzielni z zajmowanego mieszkania.

- Oto niektóre wykroczenia:
- 1) Śmiecenie z balkonu.
 - 2) Pranie w nocy w wannach.
 - 3) Puszczenie luzem psów.
 - 4) Żywienie kotów nieznanych.
 - 5) Awantury pijackie.
 - 6) Zabawy dzieci w piwnicach.
 - 7) Przyjęcie gości w późnych godzinach bez wiedzy administracji.
 - 8) Brak dobrych zamków.

9) Tolerowanie niegrzeczności dzieci wobec dozorców.

10) Nie dawanie wiary dozorcę — lecz dzieciom, które wyraźnie kłamią.

Już to wystarczy. W „Szkłanych domach” zaprowadzono, jak widać, regulamin bardzo surowy i wprowadzono kontrolę mieszkań.

Wyprowadziłem się. Teraz staram się o mieszkanie w T. O. R.

I oto dowiaduję się, że i w domach tej instytucji obowiązuje regulamin przewidujący prawo lustracji mieszkań dla osób wyznaczonych przez Zarząd. Poza tym T.O.R. wprowadziło przepis przywileju, jakiego nie posiada żaden z prywatnych właścicieli domów. A mianowicie lokator wyprowadzając się musi sam odnowić całe mieszkanie i pokryć koszty życia instalacji domowych.

I w T.O.R. obowiązują kary za wykroczenia mieszkaniowe do wysokości 30 złotych.

Rozmowa z kandydatem na mieszkanie w „społecznych domach” odsłania warunki, w jakich ludzie muszą tam mieszkać.

Spółeczne mieszkania zamienia się w społeczne koszary. W. H.

Język rosyjski — sowiecka „łacina”

Masowa rusyfikacja wszystkich narodów Z.S.R.R.

Od wydawania zarządzeń rusyfikacyjnych w poszczególnych republikach ZSRR sowiecki rząd związany przechodzi obecnie do jawnego głoszenia masowej rusyfikacji wszystkich narodów ZSRR.

Począwszy od kwietnia b. r. wydano szereg rozporządzeń o zwiększeniu ilości godzin nauczania języka rosyjskiego w republikach i okręgach autonomicznych z ludnością nierosyjską.

Kreml zachowywał w tym wszystkim ostrożną taktkę. Nie istnieją żadne jednolite rozporządzenia dla całego Związku sowieckiego, lecz w drugim kwartale b. r. co kilka dni ukazywały się poszczególne rozporządzenia — zmierzające do rusyfikacji szkolnictwa jednej z republik, albo dzielnic autonomicznych: Rozpoczęto to od Białorusi, potem przyszła kolej na Ukrainę, następnie Gruzję, po niej Armenia i Azerbajdżan, wreszcie zajęto się

republikami sowieckimi Azji Środkowej. Tu nastąpił główny etap rusyfikacji w 11 związkowych republikach, wchodzących bezpośrednio w skład Związku sowieckiego. Pozostają jeszcze pomniejsze republiki i dzielnice autonomiczne.

W jakiej kolejności tam wydawano rozporządzenia rusyfikacyjne trudno ustalić, nie wszystkie bowiem rozporządzenia są ogłaszane.



Z urzędowych wiadomości „Prawdy” jednak można ustalić, że nie pominięto żadnej, chociażby najmniejszej narodowości w górach Kaukazu, czy stepach Turkiestanu.

Wydanie rozporządzeń o rusyfikacji szkół poprzedziła okrutna „czystka” w całej organizacji szkolnictwa ukraińskiego, ormiańskiego, tatarskiego, i innych. Komisarze oświaty republik narodowościowych nie tylko nie utrzymali się na stanowiskach, lecz wszyscy prawie zostali uwięzieni.

Agenci GPU torowali drogę narodom ZSRR do — języka rosyjskiego „jako oryginału utworów Lenina i Stalina”. Według „Prawdy”, „język rosyjski staje się międzynarodowym językiem kultury socjalistycznej tak samo jak była łacina językiem międzynarodowym wyższych warstw społeczeństwa w okresie wczesnego średniowiecza”.

W świetle prasy

DWIE MIARKI

Wczorajsza „Gazeta Polska” w obszernym artykule omawia stosunki sąsiedzkie polsko - niemieckie, pisząc m. inn.:

„Np. w dziedzinie wzajemnego traktowania mniejszości narodowych nasza administracja dostosowała swoje postępowanie do ducha deklaracji z 5 listopada i powzięła szereg pozytywnych dla naszych Niemców postanowień. Nie można powiedzieć tego samego o administracji niemieckiej. Tam się ograniczono do miłych słów i kurtuazyjnych gestów, ale pozwolenia na dokończenie budowy szkoły średniej żeńskiej w Raciborzu ciągle nie ma...”

W zamierzonym na rok bieżący spisie ludności (odroczonego z powodu włączenia Austrii do roku przyszłego) miały być zastosowane tak bezceremonjalne sprawdziany narodowości, jakby władze Rzeszy chodziło o wykazanie, że ludność Śląska opolskiego jest nietylko w 99 proc. narodowo-socjalistyczna, (jak to rzekomo wykazał ostatni plebiscyt), ale jeszcze należy w 99 proc. do rasy germańskiej i do narodu niemieckiego...”

KOLEJE W COP-ie

Wiele już pisano o niedogodnościach i brakach naszych połączeń kolejowych. Sandomierszczycina, gdzie powstaje COP, jest pod tym względem upośledzona bodajże najwięcej, a braki te dziś występują na jaw ze szczególną jaskrawością. Piszę o nich „Czas” we wczorajszym numerze:

„Koleje w COP-ie są, ale nie takie, jakich trzeba. Stara to historia, że drzewo po drodze do Niedomic musi nakładać drogi ze 200 kilometrów, że węgiel do Stalowej Woli jedzie okrężną drogą przez Skarżysko lub Ostrowiec, lub przez Dębicę — Mielec. Wiadomo, że „wielka arteria wodna” Wisła, praktycznie nie wchodzi w rachubę przy masowych przewozach.

Transport na terenie COP-u stoi na poziomie prymitywu. Nie trzeba mówić o tem, jak dalece podraża to budowy zakładów wytwórczych — przecież w okresie inwestowania przewozy są największe.”

MINISTERSTWO KOMUNIKACJI CHCE GRUBO ZAROBIC NA SPRZEDAŻY STAREGO MOSTU

Z tego samego artykułu „Czasu” dowiadujemy się o interesującym, ale doprawdy mało budującym fakcie, mającym ścisły związek z brakami komunikacyjnymi COP-u. Oto:

„W Sieniawie nad Sanem, gdzie przechodzi droga z COP-u do Lwowa, brak mostu. Jak mi mówiono — donosi korespondent „Czasu” — powiat jarosławski zamierzał most ten zbudować własnymi środkami. W tym celu zbiegał o kupno paru przeseł rozbiernego mostu w Płocku.

Ministerstwo Komunikacji zażądało za to 300.000 zł, podczas gdy fabryka za nową konstrukcję żąda 400.000 zł. Podobno w ten sposób Ministerstwo Komunikacji chce zrobić dobry interes, uzyskując grubo więcej, niż za złom.”

CZY WOJNA WYBUCHNIE W JESIENI?

Właśnie teraz, po zakończonym tylko co zjeździe sokolskim, zastanawia się nad tą niepokojącą zagadką praski korespondent „I.K.C.”: „Zwolna znikają z ulic Pragi barwy mundury Sokół. Poezja zlotu ustępuje miejsca twardej rzeczywistości. Rozjechali się goście cudzoziemscy. Tu i ówdzie usłyszeć można jeszcze wesóły okrzyk „na zdar”.

Jakgdyby obłożona twierdza, na wszelką ewentualność przygotowana, czeka Praga dalszego rozwoju wypadków.

Złowieszcze słowo „wojna” jest w Pradze na ustach wszystkich. Mówi się o niej w kawiarniach, restauracjach i tramwajach, jakgdyby o czemś całkiem naturalnym i logicznym. Opinię tę podziela także siery oficjalne.”

BALSAMICZNA SOL DO NOG

GASECKIEGO (Z KOSUTKIEM)

AGEPIN

usuwa ból, plecenie, naderżenie nóg, zmęczenie, odciąża, które po tej kąpieci dają się usunąć nawet po zgnieceniu. Przeciwnie użyć do obkrapiania.

Reportaż z krainy moczarów

Tam, gdzie odradza się wielka droga wodna

Cały powiat koniński — to istny kraj wód. Tu, w zapadłej dolinie zielenią się zdradliwe moczary rozlane szeroko, bagnistej Noteci. Tędy krętem swym łożyskiem płynie Warta. Tu dziwnie łożyskiem płynie Warta. Tu dziwnie łożyskiem płynie Warta. Tu dziwnie łożyskiem płynie Warta.

Le ich jest? — Oto najszersze z nich Gosiłskie, a dalej Pątnowskie, Wąsoskie, Mikorzyńskie, Ličheńskie i Slesieńskie, Czarne i Mielno. Błękitniejące przy pięknej pogodzie, groźnie otwierane w chmurne dni, odbijają w swej toni lany zbóż i ciemno zielone rzadkie lasy, dostarczając okolicznej ludności ryb i mogłyby się stać wymarzoną terytorią dla kajakowców, gdyby nie fatalne braki naszej komunikacji kolejowej.

Skąd się wzięły te samotne jeziora, połyskujące niby lustra na dnie łagodnych kotlin? — Przyjrzyjmy się im uważnie, przejdźmy nad ich brzegami, a wyjawia nam tajemnicę swego pochodzenia. Niektóre z nich łączą się wąziutkimi cieśninami, przez które sączą się niki strumyki wodne. Inne są zamknięte, odosobnione, ale każde z nich zamyka się oszpeconym parowu, zdradzając, że przed laty musiała tu być jakaś łączność z jeziorem sąsiednim.

A wszystkie te jeziora ciągną się w jednym kierunku — w stronę Gopla. Kto wie? — Może kiedyś, przed wiekami, to polskie „mozaiki wewnętrzne” docierało aż tu, pod Mikorzyn, Gosiławice, Morzysław. Wiemy przecież, że jeszcze kilkadziesiąt lat temu było dłuższe o całe pięć kilometrów, dopóki Niemcy nie przekopali kanału górnonoteckiego, który poziom naszego starego Gopla obniżył o całe półtora metra.

Mapa mówi, że kanał, którego budowa trwa w tej chwili pod Koninem, kanał, którego zadaniem jest

połączenie Warty z Wisłą przez Gopło, nie jest niczym nowym, że to będzie tylko odrodzenie dawnego, wielkiego szlaku wodnego, który istniał tu kiedyś, naturalny, potrzebny wszystkim.

Czy potrzebny jest dzisiaj? — Spójrzmy na tę sprawę od strony społecznej. To są wielkie roboty. Budowa kanału, rozpoczęta w maju, teraz zatrudnia już przeszło tysiąc ludzi. Polowa — to bezrobotni z Konina, z powiatu konińskiego.

Stary Konin — odwieczny gród Bolesławowski, gdzie swą „stolicę” miał Piotr Dunin Włost, wielkoruszka królewski, — jest dostojnie piękny. Domy ma Konin wyłącznie murowane, a balkony i okna odkryte zielenią i kwiatami. Ulice ładnie utrzymane, nigdzie ani śladu śmieci. A są nawet wcale ładne pałacyki o oknach wychodzących na leniwie płynącą Wartę, pałacyki, tonące w zieleni wypielęgnowanych pieczołowicie ogródków. Konin ma kilka organizacji kulturalnych, ma kluby sportowe, w których ogniskuje się życie miejscowej inteligencji. Ale Konin jest biedny. Konin wysła swą ludność na poszukiwanie zarobków poza granicami państwa.

Na „Saksy”, do Niemiec, na roboty rolne, idzie ludność konińska. To są rzeczy prawie nie do wiary, ale tu w Koninie, mieście powiatowym Rzeczypospolitej, w roku Pańskim 1938, „urzędował” przedstawiciel niemieckiej własności ziemskiej w Rzeszy, werbując dawcy.

„Moja żona jest zbyt inteligentna”...

Dlaczego rozwodzą się w Ameryce

Małżeństwa w Ameryce zawierają się z błyskawiczną szybkością i z tą samą szybkością idzie się do rozwodu.

Jakie bywają przyczyny rozwodów? Najrozmaitsze, niekiedy bardzo dziwaczne. M. W. Falcome z Los Angeles (Kalifornia) zażądał rozwodu. Żona jego liczy 22 lata. Zawiedziony mąż mówi: „Żona moja studiowała na uniwersytecie San Jose, otrzymała dyplom doktorski. Od tego czasu przestaje tylko z ludźmi b. inteligentnymi i odnosi się z wyraźną pogardą do męża, któ

ry ma za sobą tylko liceum. Nie mogę znieść takiego obciążenia!” Speaker radiostacji w New Yorku, Angelo Pelange, żąda udzielenia rozwodu z racji braku respektu, jaki spotyka go ze strony małżonki. „Co chwila wyciąga z kieszeni fotografie Dempsey’a, Tunney’a i innych bokserów. Potem spogląda lekceważąco na mnie i oznajmia, że człowiek tak niedorozwinięty fizycznie jak ja nie można kochać”. Nie znają się, żenią się, a potem mają do siebie pretensje.

I na to niema rady, tak samo, jak niema rady na to, aby ci nasi sezonowi emigranci nie podpadali pod wpływ niemieckiej propagandy politycznej, światopoglądowej, którą w ten czy inny sposób wsaczają im w dusze sezonowi chlebościzy.

J.M.T.

S.O.S. londyńskiego radia w poszukiwaniu „stalowych płuc”

Przed trzema dniami, w czasie nadawania przez radio londyńskie muzyki tanecznej, odezwał się nagle głos speakera:

— Przepraszamy bardzo naszych radjostuchaczy za przerwanie na chwilę audycji. Otrzymałaliśmy w tej chwili S.O.S. ze szpitala w Ipswich. Bezwzględnie potrzebny tam jest aparat oddechowy Bragg Paul, bardzo znany pod nazwą „stalowych płuc”. Chodzi tu o sprawę życia i śmierci. Osoby, które mogą wskazać miejsce, gdzie taki aparat jest do dyspozycji, zechcą natychmiast zadzwonić do szpitala w Ipswich. Ta droga dowiedziała się Anglia o dramacie, jaki rozgrywał się owego dnia w małym mieszkanku robotniczym na przedmieściu Londynu.

9-letni chłopiec Reginald Gill dostał nagle ostrego paraliżu dziecięcego. Biedne dziecko traciło z minuty na minutę możliwość oddychania. Jedynym ratunkiem mogły być „stalowe płuca”, które zdołałyby zapewnić chłopcu oddech na okres piątnastu godzin.

W czasie, gdy zaalarmowane społeczeństwo angielskie poszukiwało zbawczego aparatu, zastosowano na razie sztuczne oddychanie. Na miasto wyruszyła jednocześnie karetka Pogotowia, która objeżdżała wszystkie dzielnice, nawołując obywateli do ułatwienia szpitalowi w Ips-

wich ciężkiego zadania.

Otrzymał się, iż w całej Anglii jest 6 aparatów oddechowych Bragg Paul. Pięć z nich zajętych było tego dnia ratowaniem życia innych chorych. Tem jedynym wolnym zgłoszonym został telefonicznie z miejscowości, położonej o 100 km. od Londynu.

Niestety, aparat nie nadawał się do natychmiastowego użytku. Należało złożyć poszczególnego jego części, poczem samochodem przetransportować na miejsce.

Zabrano się gorączkowo do pracy w nadziei, że zdąży się chłopca uratować. Gdy jednak wszystko już było gotowe i po uciążliwej drodze „stalowe płuca” przybyły wreszcie do szpitala — biedny Reginald Gill już nie żył...

Na nic się zdało S.O.S. radia londyńskiego, na nic wysiłki i najłepsza wola setek osób. Nieubłagana śmierć zabrała chłopca. Niemniej, na podkreślenie zasługi fakt, iż apel do społeczeństwa angielskiego wywołał spontaniczny odruch ludności, do głębi przejętej wypadkiem. Dowodem tego była szybka informacja o jedynym wolnym aparacie oddechowym, niezmordowana praca wielu ludzi nad sprowadzeniem go do szpitala, oraz tysiące telefonów osób, informujących się o stanie zdrowia małego Gilla.

(j.m.)

Robotnicy w Klesowie mają utrzymanie zapewnione

Kto czerpie korzyści z demagogicznych oskarżeń?

W jednym z warszawskich pism popołudniowych zamieszczona została przed kilku dniami notatka podająca szereg nieprawdziwych wiadomości o kamieniołomach w Klesowie.

Notatka ta głosiła, że Spółka Akcyjna — Klesowski Przemysł Granitowy, w której posiadaniu pozostają te kamieniołomy, płaci podobno swym robotnikom bardzo niskie stawki.

Jak się dowiadujemy, wiadomości te, podane tendencyjnie, nie wykazują w prawdziwym świetle rzeczywistych warunków utrzymania, panujących na Wołyniu, a więc i w Klesowie. Należy bowiem pamiętać, że koszty utrzymania są tam bardzo niskie i zupełnie niewspółmierne do kosztów w b. Kongresówce, czy też w zachodniej Polsce.

Robotnicy klesowscy otoczeni są opieką. Sp. Akc. Klesowski Przemysł Granitowy organizuje dla nich spółdzielnię, starając się o najdalej idącą obniżkę miejscowych kosztów utrzymania.

Niewiadomo komu może się przydać atakowanie poważnych placówek przemysłowych, które jak np. Klesowski Przemysł Granitowy, zatrudniają od 1000 do 1200 robotników, dają utrzymanie setkom rodzin w dzielnicy kraju tak biednej i tak nieuprzedmiotowanej jak Wołyń.

Dr. MARCELI DOBRZYŃSKI
Choroby weneryczne, skórne i płciowe
Pierackiego 15 m. 4, tel. 690-93
Przyjmuje od 9 — 2 i 5 — 8 w.

MARJAN MALKOWSKI

Maska profesora Brandla

POWIEŚĆ

— Niestety, — westchnął współczująco komisarz, — nie mogę nazwać tego wypadku. Żona pańska została zastrzelona z rewolweru jak się zdaje na schodach domu przy ulicy Hożej 12-A.

— Co?... — profesor Brandl uniósł się i natychmiast opadł z powrotem na fotel.

— Znany jest panu ten adres? Uczony przyznał powieki.

— Adres... nie, skądże... nie rozumiem tylko co znaczy to: „jak się zdaje”. Gdzież ją znaleźliście?

Komisarz Wężykiewicz w zakłopotaniu obracał w palcach swój notes.

— Znaleźliśmy ją w mieszkaniu, do którego, jak utrzymuje mieszkaniowiec tegoż... zadzwoniła szukając pomocy.

— W mieszkaniu? Czyjem mieszkaniu? I kto... kto ją zabił?

— Podejrzenia nasze idą właśnie — zaczął jękać Wężykiewicz niepewny jak przedstawić delikatnie tę niedelikatną sprawę.

Profesor Brandl nie słuchał go

już. Palce rąk wpil kurczowo w poręcz fotela.

— Ona nie żyje — mruknął — więc teraz zapewne i ja... ja.

— Co pan przez to rozumie, dlaczego pan? — wrócił spieszenie inspektor Biruza trwający dotychczas w milczeniu.

Profesor podniósł zaczerwienione powieki.

— Dlaczegożby nie — wykrzyknął nienaturalnym skrzekliwym głosem — czyż, możecie wy, stróżowie bezpieczeństwa, zagwarantować, że nie trafi i mnie jakaś podstępna kula? Cóż wy możecie uchronić, wy, — unosił się coraz więcej — gdy prawie na waszych oczach, w biały dzień, w centrum miasta, mordują bezbronną kobietę, a wy nie możecie uczynić, aby ją ocalić?

Co mi z waszego śledztwa i waszych dochodzeń, co mi z tego, że będę wiedział, kto ją zabił... Ja chcę, żeby ona żyła!... Dlaczego pozwoliliście ją zabić, gdzie byliście wtedy... Taka jest wasza pomoc i opieka!

Drżał wyprężony na fotelu jak struna napięta, aż nagle uciął, zapadł się w siebie, skurczył.

— Dlaczego dalsze ją zabić — powtórzył szeptem. Wężykiewicz zmarszczył brwi, słuchał z widocznym oburzeniem wywodów profesora i teraz żywo głos zabrał.

— Niestety, tak jest. Eugenjusz Spokojny został aresztowany pod zarzutem morderstwa pańskiej żony od chwili gdy ustaliliśmy, że wbrew swoim zapewnieniom znalazł ją i przyjmował wielokrotnie jej odwiedziny... Widzi więc pan, że policja nie próżnuje... A teraz chciałbym zadać panu jeszcze kilka pytań... Wszak nazwisko, które wymieniłem zaskoczyło pana, chciałbym wiedzieć dlaczego?... Zna pan tego człowieka?

— Nie, nie słyszałem o nim nigdy.

— I to pana zdziwiło?

— Być może... przecież pan wie, że zazwyczaj przyjaciele mężów... W głosie Brandla była odrobina ironii ale Wężykiewicz nie poznał się na tem.

działa go w jego mieszkaniu i to już nie poraz pierwszy!

Jeżeli komisarz Wężykiewicz spodziewał się wywrzeć piorunujące wrażenie na profesora, to spotkał go zawód. Brandl pozostał niewzruszony. — Jakże pan wymienił nazwisko zapytał cicho.

— Eugenjusz Spokojny.

— Spokojny... powtórzył profesor z widocznym zdziwieniem. — Któż to taki.

— Urzędnik.

— Eugenjusz Spokojny? — zapytał jeszcze raz profesor. — To niemożliwe.

— Niestety, tak jest. Eugenjusz Spokojny został aresztowany pod zarzutem morderstwa pańskiej żony od chwili gdy ustaliliśmy, że wbrew swoim zapewnieniom znalazł ją i przyjmował wielokrotnie jej odwiedziny... Widzi więc pan, że policja nie próżnuje... A teraz chciałbym zadać panu jeszcze kilka pytań... Wszak nazwisko, które wymieniłem zaskoczyło pana, chciałbym wiedzieć dlaczego?... Zna pan tego człowieka?

— Nie, nie słyszałem o nim nigdy.

— I to pana zdziwiło?

— Być może... przecież pan wie, że zazwyczaj przyjaciele mężów... W głosie Brandla była odrobina ironii ale Wężykiewicz nie poznał się na tem.

— Ma pan takich przyjaciół? — zapytał.

— Nie mam wogóle przyjaciół.

— Jakże nazwisko spodziewałem się pana usłyszeć.

— Skądże pan wie, czy spodziewałem się jakiegoś nazwiska?

— Czy podejrzewał pan swoją żonę?

— Cóż to ma do rzeczy? Sądzę, że możemy zmarłą pozostawić w spokoju...

— Owszem, z chwilą, gdy znajdziemy jej mordercę.

— Ma go już pan pod kluczem.

— Ale brak mi dowodów

— I bez dowodów aresztuje pana człowieka?

Inspektor Biruza siedzący za biurkiem uśmiechnął się zlekka. Wężykiewicz na szczęście nie zauważył tego uśmiechu.

Są dowody i dowody — burknął komisarz — pan nie rozumie się na policyjnej robocie... tak jak ja nie rozumiem się na pańskiej specjalności, panie profesorze. Sądzę, że jako człowiek kulturalny pojmuję pan swój obowiązek przyświeca z pomocą prawu a więc i policji. Wiem, że to jest dla pana przykłą i bolesną sprawą, to też ograniczam się do koniecznych pytań i czem chętniej się na nie odpowiem, tem prędzej skończymy z tem wszystkim.

(d. c. n.)

Szlakiem wiśniowego samochodu

Miasteczka i wsie po inspekcyjnej podróży p. premiera

Przed wydaniem głośnego oplota, premier Składkowski odbył jeden ze swych „wyjazdów” inspekcyjnych na trasie Warka — Góra Kalwaria — Koźmin. Podobno wyglądał i odrapanych fasad na tej trasie, był jedną z przyczyn, które spowodowały wyjazd. Wczoraj samochodem tym, jadąc w kierunku Koźmina, postanowiłem zobaczyć, jakie skutki wywołała inspekcja w terenie, jakie są widome skutki akcji „plotowej” i co o tem myśli ludność.

W drodze przez miasteczka i wsie, przed wyjazdem wiśniowego samochodu premiera znać na każdym kroku. Przejżdżamy przez Grójec: wszystkie prawie płoty wzdłuż szos pomalowane są świeżą zieloną farbą, niektóre pobielane wapnem, widać także sporo nowo posadzonych, jaśniejących świeżym, pomalowanych jeszcze drzewem. W Górze Kalwarii na wielkim placu, który wskutek deszczów zamienił się w grząską bajoro, broń swobodnie i z zadowoleniem stała. Ten wielki sielski obrazek, widać ramy „estetyczne”. Wszelkie budki i kramiki otaczające rynek zostały pomalowane na zielono, prawda tylko z jednej strony od strony drogi.

Wyjeżdżając z miasteczka spotykamy budynek, wokół którego grupą robotników burzy drewniany płot i pośpiesznie zakłada ogrodzenie z siatki drucianej. Jest to, jak się okazuje, szpital. Dla chorych taka siatka nie będzie wygodna — mówi nam jedna z pielęgniarek, ogródek szpitalny znajduje się od frontu i chorzy będą musieli spacerować „na wido” przechodzących i przejeżdżających szos. Ale rozkaz policji jest rozkazem. Wjeżdżamy dalej szosą, wzdłuż której wszystkie płoty są już pomalowane. I nagle niespodzianka: z lewej strony drogi wyrasta mur. Widać mur z czerwonej cegły, najwyżej na wysokości trzech metrów. Mur ten, z przysięgą zasiekami z kolczastych drutów i posypany grubą warstwą tłuczonego szkła. Zatrzymujemy samochód przed żelazną bramą, za którą widać mroczny, ciemny las, czy park.

To zapewne jeden z tych murów, który pomoże którymś prywatnym właścicielom odgradzać się od społeczeństwa. Dlaczegoż nie burzą go jeszcze? Wyjaśniam nam zagadkę przejeżdżając na rowerze strażnik leśny. — To proszę panów są Pionki, miasteczko, w którym ma być fabryka. A mur będzie zburzony? — Gdzież, do państwa. Wszakże, naśladując się może refleksja, że fabryka pracująca dla przemysłu wojennego ma zapewne tajemnice, których strażnik m. in. przy pomocy murów. Ale z drugiej strony, który z prywatnych fabryk nie ma tajemnic produkcyjnych, przy których wiele z nich pracuje wszakże wojsko.

O kilka kilometrów dalej porzucam szosę i kieruję samochód na leśną drogę. Po dwóch kilometrach natrafiamy na niewielką osadę, rozłożoną nad brzegiem jeziora. Samochód zatrzymać musimy na kilkaset metrów przed wjazdem do wsi, gdyż parady glinianej drogi, pootrana w brzozy i palisadach, wywodzi napelnione wozy, ostrzeżenie wyraźnie, że samochód nie ma tu miejsca. Idziemy dalej pieszo i wchodząc na oplotki od razu orientujemy się, że pan premier do tych okolic nie przyjeżdża. Niema malowanych płotów, niema chat sołtysa, do której dochodziliśmy przez błoto, świeci odra-

paną z wapna fasadą. — No cóż, panie sołtysie, robi się coś tutaj, dla podniesienia estetycznego wyglądu wsi? — Ano, owszem. Kazałem rozebrać gołębnik jednemu gospodarzowi i będziemy rozbierać jeszcze jedną stodolę.

— Dlaczego? — Gołębnik stał niezupełnie na środku placu, a stodola stoi krzywo, jednym rogami do ulicy...

Sołtys pokazuje nam z domu broszurkę „O estetycznym planowaniu osiedli”, z której podobno jasno wynika, że ideałem piękna są budyn-

ki równo wyciągnięte pod sznur. — A malujecie płoty, budynki? — Nie... Jeszcze nie... Poczekamy do lepszych czasów. Rozebrać budynek to nic nie kosztuje, ale pomalować, odnowić, na to nie ma na wstępie pieniędzy. Jeszcze teraz po tych gradach.

Rozglądamy się po polach. Istotnie, tędy przecież przeszły gradowe burze, które wyniszczyły plony. Wybite zboże żółte już i słomę ustawiono w sterty: pójdzie na siankę.

Sołtys oprowadza nas po wsi. Okazuje się, że w całym osiedlu nie

ma ani jednej studni i wodę czerpie się z sadzawki. Jest za to „pamiątka” z innej akcji, przedsięwziętej przed kilku laty. „Pamiątka” jest od lat nieczynna i ma drzwi zabite gwoździem.

Wracamy na szosę i znów mknijemy wśród osiedli, których płoty i fasady domów po stronie zwróconej frontem do szosy są pomalowane. W to letnie popołudnie mimowoli przychodzi na myśl wspomnienia i porównania tak żałosne, że lepiej jest odłożyć pióro...

(w)

Pomniki po miastach i wsiach

Ku czci poległych w walkach o niepodległość

P. premier i minister spraw wewnętrznych, gen. Sławoj-Składkowski wystosował do wojewodów pismo okólnie w sprawie uczczenia pamięci obywateli poległych w walkach o Niepodległość.

Pismo stwierdza, że w walkach prowadzonych na ziemiach polskich w latach 1918—1920 poległo wielu obywateli, w szczególności synów chłopskich. Poległym należy się czuć, której trwałym symbolem są pomniki, wznoszone w różnych formach i postaciach, a mające służyć pokoleniom za wzór ofiarnej służby dla kraju.

Ze względu na wybitne symboliczne i wychowawcze znaczenie pomników minister spraw wewnętrznych

uważa za pożądane, aby ta forma uczczenia pamięci poległych znalazła szerokie zastosowanie na terenie całego Państwa, a szczególnie na terenach gmin wiejskich.

W tym celu zaleca się rozpoczęcie masowej akcji oraz pozyskanie dla niej instytucji i organizacji społecznych, oraz organizacji o charakterze wojskowym.

We właściwych gminach powstać powinny komitety opieki nad grobami poległych w walkach o Niepodległość.

Dla zdobycia funduszy sięgnąć należy do ofiarności publicznej jak najszerzej, a następnie starać się o poparcie właściwych instytucji samorządu terytorialnego, które w swoich budżetach przewidziałyby pewne kwoty na potrzeby tej akcji.

Wytuczne, które należy się kierować przy prowadzeniu akcji opieki nad grobami poległych w zakresie budowy, doboru pomników oraz sposobu ich wznoszenia, są następujące:

1. Pomniki powinny być skromne i proste, pozbawione sztucznej pretensjonalności, estetyczne i piękne; przy projektowaniu pomnika należy uwzględnić specjalne warunki miejscowe, które zasadniczo wpłynąć mogą na formę pomnika, jak też i na koszt jego budowy.

Świątynię z 298 r. przed nar. Chrystusa odkryto w Rzymie

Z pośród ulic rzymskich do najbardziej w Polsce znanych należy niewątpliwie do niedawna wąska jeszcze i jedna z najmniej pojętych — Via della Botteghe Oscure — ulica Ciemnych Kramów. Tutaj bowiem, w pięknym pałacu Caetani, mieści się od kilku lat ambasada polska przy Kwirynale. W pobliżu zaś znajduje się kościół polski św. Stanisława biskupa z przylegającym doń hospicjum oraz stacją krakowskiej Akademii Umiejętności. Wreszcie bezpośrednio z tą ulicą styka się maleńki zaułek, znany pod nazwą Via dei Polacchi.

Ostatnio Via delle Botteghe Oscure odmieniła się zupełnie. Większa część tworzących ją dawniej domów została zburzona, sama zaś ulica, odpowiednio poszerzona.

Podczas rozkopywania ziemi pod fundamenty jednego z nowo powstałych gmachów dokonano tu ostatnio doniosłego odkrycia archeologicznego. Roboty ziemne odsłoniły na głębokości 6 metrów pod poziomem ulicy podjum wielkiej, trawertynowej obłożonej, świątyni. Wydobyt materialny archeologiczny składa się z licznych członów siedmiu kolumn rowkowanych z pe-

ryny szarego i dość kruchego wulkanicznego kamienia tufowego — oraz znacznej ilości odłamków fryzów marmurowych.

Badania archeologów ustaliły, że wykopana świątynia pochodzi prawdopodobnie z pierwszego okresu imperium rzymskiego. Była ona jedną z największych, a więc i najważniejszych. Przypuścić tylko można, że w swoim czasie padła ona ofiarą gwałtownego jakiegoś trzęsienia ziemi. Ufundowana została w roku 298 przed Nar. Chr., na pamiątkę zwycięstwa nad Etruskami,

A. N. Hennequin: „On i jego sobowtór”

Teatr Letni

Alfred N. Hennequin (bo on chyba, a nie Maurycy, jak najwidoczniej omyłkowo podaje afisz, jest autorem sztuki granej obecnie w teatrze Letnim) ma — rzecz to napór niezbyt zrozumiałą — w historii literatury francuskiej swoje niezbyt wielkie, ale w każdym razie zaciszne i dość wyraźne miejsce. W swoim czasie uchodził on mianowicie za bardzo dobrego autora paryskich fars bulwarowych, granych z olbrzymim powodzeniem w małych teatrzykach paryskich i wędrujących potem w tłumaczeniach czy naśladowaniach po całym świecie. Farsy te, o komizmie czysto sytuacyjnym, obliczone na upodobanie szerokich kół ludności, nie miały żadnych pretensyj literackich: miały bawić i to zadanie swoje spełniały. Oplacali się też znakomicie swoim autorem, i nie mało pór pisarskich oddawało im się w dziękuję. Z czasem rozwinął się we Francji specjalny typ wyrobniaka czy rzemieślnika teatralnego, wyspecjalizowanego właśnie w takich farsach bulwarowych, który swoje rzemiosło znał znakomicie, a przez długie studia i obserwację dochodził w tem rzemiosło wręcz do mistrzostwa.

Hennequin na tym marginesie literatury dramatycznej zdobył sobie miejsce poczesne. Mimo wręcz fatalnej adaptacji jego komedii na współczesne stosunki polskie, jakieś dokonano w Warszawie, i dzisiaj jeszcze stwierdzić można, iż to straszliwe zresztą głupstwo zrobione jest doskonale. Długi szereg najnieprawdopodobniejszych pomysłów, pozbawionych wszelkiego sensu, umie jednak Hennequin naniżać na łańcuch logicznych powiązań, w którym wszystko się trzyma i łączy. Jedno głupstwo wypływa w tym „Sobowtór” z drugiego, jedno nieporozumienie wynika z drugiego, jeden fałszywy krok pociąga konsekwentnie drugi. To nie jest ani takie proste, ani takie łatwe, jakby się to napozór wydawać mogło.

Autorzy współczesnych fars polskich nie umieją tego — dość przypomnieć farsę Niewiarowicza, graną obecnie w Nowym, w którym dzieje zaledwie trzech osób splecione są jak najniezręczniejszej, a intryga rozkłada się co chwila o nierówności wewnętrzne. U Hennequina tego nie ma — z najbzdurniejszego pomysłu wytryska u niego z matematyczną niemal ścisłością i dokładnością długi szereg dalszych bzdurstw, dając razem

mozaikę jedyną w swoim rodzaju: geometryczny czysty wzór utkany z ingrediencji potwornych — z których mimo wszystko od czasu do czasu trzeba się, jakby mimowoli, śmiać.

Wznawianie tego rodzaju sztuk kryje jednak w sobie bardzo wielkie niebezpieczeństwo. Bulwarowa farsa paryska wyfabrykowała mianowicie cały szereg motywów i sytuacji, które potem w swej wędrówce po świecie zużyły się i zszarzały całkowicie. Jej to „zasługą” jest uniemożliwienie typu nieznośnej teściowej, ona zrobiła ze zdrady małżeńskiej najczystszy rekwizyt swych niewybrednych żartów; ona wreszcie wprowadziła w mury teatrzyku bulwarowego przebiegłą przyjaciółkę zdradzanej żony i przyjaciela-safandulę zdradzającego męża. W rezultacie, kiedy ktoś wpadnie na pomysł wyciągnięcia z lamusa takiego starego sztuczki (Hennequin umarł w r. 1887), ma się czasami wrażenie, iż na scenie strasza jakieś duchy dawno już zapomniane i wygnane z państwa żywych.

„Błogosława” Hennequina grana była w Teatrze Letnim w adaptacji — niepotrzebnej i zbędnej, bo tego rodzaju sztuczki tylko jeszcze w swej oryginalnej szacie z tamtych

Regularna komunikacja lotnicza z Kownem

W piątek dn. 15 b. m. P. L. L. „Lot” otwierają regularną komunikację lotniczą z Kownem, gdzie lądować będą samoloty, kursujące na linii Warszawa — Helsinki.

Odłot z Warszawy godz. 12 w poł. Przylot do Kowna godz. 14.25.

W przeciwnym kierunku odłot z Kowna godz. 10.05, przylot do Warszawy o godz. 12.30.

Cena biletu do Kowna 51 zł. 50 groszy.

Listy przewiezione pierwszym lotem linjowym dnia 15 b. m. z Warszawy i Wilna do Kowna, oraz przewiezione z Kowna, zostaną opatrzone specjalną pamiątkową pieczęcią.

Sygnalizacja radiowa autobusów

Londyńska dyrekcja komunikacji autobusowej zaprowadziła niezwykle ciekawą kontrolę dotyczącą kursowania wozów.

Oto wszystkie autobusy otrzymają na dachach specjalną instalację, która podczas przejazdu wozów w pewnych punktach trasy danego autobusu, wprowadza w ruch stały aparat, zamontowany nad ulicą. Instalacja na dachu otrzymuje prąd z motoru wozu, a dotykający przyrząd, umieszczony w instalacji ulicznej, przesyła po dotknięciu za pomocą kabla telefonicznego sygnał do Wydziału Kontroli Rachu dyrekcji.

W ten sposób wydział ten ma możność skontrolowania ruchu, a nadto stwierdzić może w każdej chwili, w którym punkcie autobus się znajduje.

Komin fabryczny cały ze stali

W północnej Afryce zbudowano dla jednego z zakładów fabrycznych komin cały ze stali.

Komin ten jest wysoki na 67 metrów i waży 24 tony. Ciekawym jest, że budowa tego kolumny w całości pochłonęła zaledwie 300 godzin.

Komin składa się z 30 równych wielkością pierścieni, które zostały jeden na drugim wmontowane i elektrycznie spawane. Pierścienie te składają się z trzech blach, odpowiednio wygiętych, grubość pojedynczych blach nie jest jednakowa.

Podczas, gdy grubość dolnych wynosi 16 milimetrów, górnych wynosi już tylko 9,5 mm. Z tych 300 godzin pracy przypadło 90 na montowanie (nastawianie) jednego pierścienia na drugi, natomiast na spawanie zużyto 210 godzin.

Szkielet samolotu i szkielety ludzkie

W rejonie Cerro Colorines w Meksyku tubylcy odnaleźli szczątki samolotu, w którym znajdowało się 2 szkielety ludzkie.

Przypuszczają, że chodzi tu o samolot hiszpański „Quatrocientos”, pilotowany przez Barbaran Collara i zaginiony 20 czerwca 1933 r.

czasów zachować mogą pewien wdzięk — Kazimierz Szubert, który też sztukę wyreżyserował, nadając jej niezłe tempo. Szubert grał też rolę pocziwego a głupiego przyjacela Hilarego. Rolę tytułową Antoniego Krękiego zagrał wesoło i sympatycznie Śliwiński. Niezłym, pełnym rozmachu majorem był Karłowicz. Kobięce role są w „Sobowtór” dość blade. Tatarkiewicz-Woskowska, Jakubińska, Martini, Magierówna były odpowiednio uśmiechnięte i odpowiednio — żadne. Bukojemska zato włożyła w rolę klasycznej teściowej wiele rozmachu i wyrazistości. Publiczność śmiała się dużo — kto wie, może nawet i „Sobowtór” będzie miał powodzenie w tej smutnej Warszawie, która tak bardzo, tak namiętnie lubi się śmiać.

A. Chaz.

Zagadka cen zboża pozostaje nadal niewyjaśniona

Rolnictwo polskie przeżywa obecnie okres poważnego niepokoju. Sytuacja na rynkach zbożowych jest wciąż niewyjaśniona i ceny zbóż — mimo iż jesteśmy obecnie w okresie przednówkowym, kiedy ceny te normalnie są najwyższe w ciągu całego roku — utrzymują się na bardzo niskim poziomie i ostatnio obserwujemy nawet pewną dalszą zniżkę.

Sytuację ratować mają kredyty rejestrowe i zaliczkowe, których uruchomienie zapobiec ma nadmiernej podaży zboża na rynki zaraz po żniwach i rozłożyć tę podaż równomiernie podczas całego roku.

Biorąc pod uwagę sytuację na rynkach światowych oraz fakt, iż w kraju znajdują się jeszcze spore zapasy zboża, wyrazić można pewną wątpliwość, czy akcja kredytowa, stosowana już tyle razy i nie zawieszona z pożądanym skutkiem, nie parta jednocześnie innymi wysiłkami, wydać będzie mogła pożądane rezultaty.

Uprzymiśnijmy sobie sobie należy, iż mimo że sytuacja obecna zna na jest ogólnie od paru miesięcy, przyczyną zboża z zagranicy do maja b. r. nie ustawała, a jak się ta sprawa przedstawiała w czerwcu dowiadujemy się wkrótce ze sprawozdań G. U. S.

Z posiadanych materiałów wynika, iż tylko w maju b. r. importowaliśmy 20.246 q. pszenicy i 500 q. żyta. W tym samym miesiącu wywieziono sporo żyta, a mianowicie: 60.492 q., jednak w porównaniu do roku zeszłego wywóz ten jest bardzo znikomym, gdyż podczas gdy w pierwszych miesiącach 1937 roku wywieziono 710.420 q. żyta, w tym samym okresie b. r. wywóz wynosił 60.492 q. t. j. ilość wywiezioną w maju b. r. jak więc z powyższego wynika, wywóz w tym okresie wyniósł około 8 procent wywozu zeszłorocznego żyta.

Jednocześnie mimo katastrofalnej sytuacji na krajowym rynku psas, import makuchów nie ustaje i w wymienionym wyżej okresie przywieziono 78.928 q. makuchów, a w miesiącu maju 8.331 q. makuchów. Utrzymuje się też wywóz

makuchów z Polski, rozpoczęty niestety zbyt późno, t. j. dopiero wówczas gdy sytuacja na rynkach krajowych była bardzo ciężka. Ciekawym szczegółem jest fakt, iż polskie makuchy wywożone są przede wszystkim do krajów z których poprzednio makuchy sprowadzaliśmy, a mianowicie do Danii i Szwecji.

Mimo że pewne ilości zboża polskiego zostały wywiezione, do kraju dowiezione są wciąż nowe zapasy, a sądząc z podaży i pobieżnych obliczeń, zapasy te są wciąż jeszcze dość znaczne i mogą wpłynąć ujemnie na kształtowanie się cen w okresie późniejszym.

Trudno więc dziwić się, iż rolnictwo, jak również sfery kupieckie nie zapastrują się zbyt optymistycznie na najbliższą przyszłość, która bynajmniej nie przedstawia się jasno i wyraźnie.

Rolnicy korzystając z kredytów rejestrowych i zaliczkowych słusznie obawiają się, iż w czasie późniejszego spadku cen ponieść mogą dość duże straty, natomiast sprzedaż zbóż zaraz po żniwach spowodować może szybką zniżkę cen, łatwą do przewidzenia w czasie nadmiernej podaży, co oczywiście zachwiał może zupełnie, tak bardzo naciągniętą, kalkulację warsztatów rolnych.

Istniejąca sytuacja uratowaliby mogło całkowite wstrzymanie importu oraz udzielenie premii eksportowych, dzięki którym możnaby się było pozbyć ciężających nad naszym rynkiem zapasów.

W tej sprawie występowały z me

morjałami do czynników miarodajnych instytucje samorządu rolnicze go, z których ostatnio Izby Rolnicze Pomorska i Poznańska wyrażają zaniepokojenie, iż bez zastosowania premii wywozowych, sam kredyt rejestrowy czy też zaliczkowy nie zapobiegnie spodziewanej późniejszej sytuacji na rynkach.

Niestety jednak, mimo że obecnie jest już najwyższy czas wprowadzenia tych premii w życie, sprawa ta pozostaje wciąż niewyjaśniona, a zapasy zboża piętrzą się w śpiżniach, tworząc poważną groźbę dla rolnictwa.

Obawiać się należy, iż przyczyną nie uwzględnienia tych postulatów, jest fakt, że istniejące obecnie zapasy nie są już przeważnie w rękach rolniczych lecz znajdują się u kupców, którzy ewentualnie przy zastosowaniu premii, w pewnych wypadkach mogliby „zbyt wiele zarobić”. Przypuszczać jednak należy, iż tego rodzaju pogląd nie jest i nie będzie brany pod uwagę, gdyż tak ceny światowe jak i krajowe są ogólnie znane, a kalkulacja w tych warunkach jest bardzo przejrzysta i żadne spekulacyjne momenty nie mogą w tym wypadku w grę wchodzić.

Prawdopodobnie decyzje w tych sprawach zostaną w najbliższym czasie powzięte, dzięki czemu stan niepewności i zdenerwowania jaki obecnie daje się odczuwać zostanie usunięty i opłacalność produkcji rolnej, z takim trudem zdobyta, zostanie nadal utrzymana.

S. M.

Powiększanie kadr polskich fachowców dla handlu zagranicznego

Prowadzona przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu i Radę Handlu Zagranicznego akcja kształcenia fachowców dla handlu zagranicznego — rozwija się pomyślnie. Dotychczas ulokowano 20 praktykantów w krajowych firmach eksportowo - importowych, oraz 4-ch w tego rodzaju przedsiębiorstwach za-

granicznych. Każdy z tych praktykantów specjalizuje się w pewnej, ściśle określonej dziedzinie handlu zagranicznego.

Jednocześnie Rada Handlu Zagranicznego rozpoczęła starania o pozyskanie etatów praktyk w przedsiębiorstwach importowych.

Rola państwa i inicjatywy prywatnej w życiu gospodarczym narodu

O roli państwa i inicjatywy prywatnej w gospodarce narodu, specjalnie uwzględniając warunki polskie, ukazał się w „Polsce Zbrojnej” z dn. 12 b. m. interesujący artykuł p. t. „Inicjatywa gospodarcza”, pióra ppłk. dr. Bolesława Pikusa.

„Nie ulega wątpliwości — pisał ppłk. Pikus — że państwo i w ogóle związki publiczne nie powinny brać na siebie czynności, które równie dobrze lub nawet lepiej mogą wykonać czynniki prywatne.”

Stwierdzając, iż ograniczanie własności i wolności poszczególnych jednostek jest niepożądane, autor dalej stwierdza iż

„...każde państwo, nawet o ustroju autorytaryjnym, nie może siebie obciążać wszystkimi funkcjami życia zbiorowego, ponieważ załamanie się rychło pod ich ciężarem. Nowoczesne państwo może się utrzymać i może rządzić tylko przy ścisłej współpracy z rządzonymi, t. j. ze społeczeństwem. Jednak ta współpraca wymaga z jednej strony wzajemnego zaufania, a z drugiej strony sprawnego aparatu państwowego oraz skoncentrowanego, uszeregowanego i zorganizowanego społeczeństwa.

Dzielną gospodarczą stanowi niewątpliwie tę dziedzinę, w której udział czynników prywatnego i inicjatywy prywatnej powinien być jak największy. Państwo bowiem zasadniczo ani nie jest specjalnie uzdolnione, ani powołane do bezpośredniego rozwijania działalności gospodarczej. Jego głównym zadaniem powinno być regulowanie życia gospodarczego w ramach potrzeb ogólnie - państwowych i obronnych, oraz zapewnienie mu jak najkorzystniejszych warunków rozwoju.

Gdy chcemy dokonać gruntownej przebudowy gospodarki polskiej, gdy chcemy ją uprzemysłowić, to główny wysiłek czynników publicznych należy skierować na inwestycje kapitalne. Przed-

wszystkiemu rząd powinien opracować plan budowy podstawowych urządzeń gospodarczych i zmobilizować do jego realizacji wszelkie rozporządzalne środki.”

W dalszym ciągu autor omawia i tłumaczy racjonalność istnienia niektórych przedsiębiorstw państwowych, uzasadniając je względami natury użyteczności publicznej, obrony państwa lub też nawet koniecznością zwiększenia wpływów skarbowych. Ten ostatni wzgląd zdaje się być jednak bardzo problematyczny, gdyż o wiele pewniejsze dochody gwarantuje państwu prywatny przedsiębiorca, wpłacając je w formie podatków, niż wątpliwe dochody z przedsiębiorstw państwowych, do których w formie bezpośredniej lub pośredniej, skarb państwa bardzo często dopłacać musi.

Jako przyczynę ingerencji państwa, autor podaje również „niechęć” prywatnych przedsiębiorców do pewnych przedsięwzięć.

„Tak właśnie było z wytwórną celulozową w Niedomicach, którą musiały uruchomić władze wojskowe, ponieważ przez dłuższy czas nie można było znaleźć kapitałów prywatnych, chętnych do budowy tego rentownego przedsiębiorstwa, mimo zapewnienia rozmaitych ulg i korzyści.”

Sprawa z wytwórną celulozową w Niedomicach przedstawiała się niestety nieco inaczej. Mianowicie fabrykę tę uruchomić chciały nawet dwa przedsiębiorstwa prywatne, którym jednak robiono tyle przeróżnych trudności, iż w końcu zamiarów

Ulewę, grad i gąsienice niszczą plony w woj. kieleckim

W szczególny sposób zawzięły się w roku bieżącym żywioły na województwo kieleckie.

Kielecka Izba Rolnicza zdążyła na razie obliczyć dokładne skutki jednej tylko burzy gradowej, jaka przeszła w tych okolicach dnia 11 czerwca b. r. Liczba poszkodowanych gospodarstw wyniosła 6.152, obszar zniszczenia — 18.873 ha, straty ma-

terjalne 2.310.417 złotych. Straty wielkie na wiosnę, w kwietniu i maju, sięgają podobno kwoty 5.000.000 złotych.

Obok dotkliwych katastrof żywiołowych nawiedziły Kielecczyznę w ostatnich tygodniach również choroby i szkodniki roślinne.

Na drzewach owocowych powstawać wystąpiły w dużych ilościach gąsienice, ogłaczające w niektórych rejonach drzewa z liści, niewątpliwie pociągające za sobą mniejszy urodzaj owoców. Również w niektórych okolicach pojawiła się w silnym stopniu plaga na liściach.

Targi Futrzarskie w Wilnie

W dn. 20 b. m. otwarte zostaną w Wilnie kolejne IV Targi Futrzarskie. Na targach reprezentowany będzie głównie hurtowy przemysł futrzarski, oraz domy handlowo-eksportowe. Spodziewane jest zawarcie transakcji na skóry surowe pochodzenia krajowego i zagranicznego.

Również spodziewane jest odbycie się kilku aukcji futrzarskich w czasie Targów.

Taryfa kolejowa polsko-rumuńsko-bułgarska

W Warnie obraduje polsko - rumuńsko - bułgarska komisja taryfowa. Przedmiotem rokowań są sprawy, dotyczące wprowadzenia nowej taryfy kolejowej mającej na celu doposażenie na kolejom rumuńskie ładunków tranzytowych z Bułgarii do krajów północnych przez port gdyński.

Giełda pieniężna

WALUTY I DEWIZY

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo - dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była słabsza, przy małym zapotrzebowaniu. Notowano: Amsterdam 292,55, Bruksela 89,90, Londyn 26,13, Montreal 5,2788, Nowy Jork 5,3088, Nowy Jork-kabel 5,3113, Paryż 14,69, Praga 18,43, Sztokholm 135,15, Zurich 121,45, Bank Polski 126—127 (4500), Bank Zachodni 34,75, Cukier 36, Węgry 32, Lipopy 80, Modrzyń 13,75, Ostrowiec 58,50, Starachowice 38,25—38,75, Żyrardów 57,75—58, Haberbusch 47.

AKCJE

Na rynku akcyjnym tendencja była słabsza, zwłaszcza dla akcji Banku Polskiego. Notowano: Bank Polski 126—127 (4500), Bank Zachodni 34,75, Cukier 36, Węgry 32, Lipopy 80, Modrzyń 13,75, Ostrowiec 58,50, Starachowice 38,25—38,75, Żyrardów 57,75—58, Haberbusch 47.

PAPIERY PROCENTOWE

Dla papierów procentowych tendencja była nadal bardzo mocna, przy większych obrotach 4 i pół proc. poz. wewnętrzna. Notowano: 3 proc. inwestycyjna I em. 83,75—84, seria 92,75, II em. 82,50—83, 4 proc. dolarowa 42—43, 4 i pół proc. poz. wewnętrzna 67,50, 5 proc. konsolidacyjna 67,75, drobne odcinki 67,63, 5 proc. konwersyjna 71 i 4 i pół proc. ziemskie 65,38, 4 i pół proc. listy Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego we Lwowie 64,50, 5 proc. Warszawy stare 84, 5 proc. Lublina z r. 1933 76,25—75,75, odcinki po 1.000 zł 76,50—76,25, 5 proc. Lublina z r. 1933 64, 5 proc. Łodzi z r. 1933—68,50, 6 proc. obligacje m. Warszawy IV em. 76,75, 8 proc. Pożyczka Szkolna Warszawska 76.

POZAGIEŁDOWE KURSY WIECZORNE

Inwestycyjna I em. 84.
Inwestycyjna II em. 83.
Dolarowa 67,75.
Wewnętrzna 67,50.
Konwersyjna 71.

Giełda zbożowa

Na wczorajszym zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 1.390 t., w tym żyta 677

ton. Notowano za 100 kg. parytet w g. Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: pszenica jednolita 21,25—21,75, zbierana 26,75—27,25, czerwona szklista 27,25—27,75, żyto 21—21,50, jęczmień I st. 19,25—19,50, II st. 18,75—19, III st. 18,50—19,75, wyka 21,75—22,75, owies I st. 21,50—22,25, II st. 18,75—20,50, gryka 17—17,50, peluska 25—26, zab. południowo-afrykański 27,50—28,50, zab. amerykański 25—36, mąka pszenna wyścigowa 43,50—46, gat. I 40,50—43, I-A 38,50—40,50, II 32,50—34,50, II-A 28—31, III 24,50—27,50, pastewna 17—18, żytnia gat. I 34,50—35,50, gat. I do 65 proc. 32,25—33, gat. II 22—23,25, razowa 25,75—26,75, ziemniaczana „superior” 30—31, otręby pszenne grube 12,75—13,25, średnie 11,75—12,25, mialkie 11,75—12,25, żytnie 11—11,50, jęczmień 11,75—12,25, groch polny 24,50—27,50, groch zielony 24—27, groch Victoria 30—31, tulin niebieski 15,25—15,75, żółty 17—17,50, rzepak ozimy 45—46, koniuczyna czerwona surowa bez kaniarki 75—110, czerwona bez kaniarki o czystości 97 proc. 75—110, biała surowa 190—220—240, koniuczyna szwedzka 240—250, makuchy lne 21—21,50, rzepakowe 14,75—15,25, słonecznikowe 16,75—17,25, śrut sojowy 22—22,50, ziemniaki jadalne 4—4,50, fabryczne 3,50—3,75, ziemniaki — sadzeniaki 10—12, słoma żytnia prasowana 6—6,50, słoma żytnia w snopkach 6,50—7, siano prasowane gat. I-szy 10—10,50, gat. II-gi 8—9, nasiona buraków pastewnych 75—85, nasiona marchwi pastewnej 150—170, raigras angielski 85—95, gorczyca 36—38, siemie lne 53—54.

„Przegląd Oszczędnościowy”

Ukazał się w rozmiarach znacznej rozszerzonych Nr. 2 (Kwartal II, 1938 r.) Kwartalnika „Przegląd Oszczędnościowy”, na którego treść składają się następujące artykuły: Dr. Henryk Gruber — „Założenia programowe publicznych instytucji oszczędnościowych”, Janusz Rakowski — „Możliwości finansowania inwestycji w Polsce”, Jan Czadankiewicz — „U źródeł finansowania inwestycji w Polsce — Akcja kredytowa PKO”, dr. Józef Guranowski — „Komunalne Kasy Oszczędności w 1937 r.”, Tadeusz Sołowij — „Warunki dotyczące wkładów na książeczki oszczędnościowe w Polsce, Niemczech, Francji, Włoszech, i Anglii”, dr. Stefan Surzycki — „Rozwój i struktura wkładów oszczędnościowych w spółdzielniach”, A. Medwin — „Propaganda ubezpieczenia a oszczędnościowa”, Sprawozdanie z drugiej konferencji Komitetu Porozumiewawczego publicznych instytucji oszczędnościowych. Część nieartykułowa zawiera ponadto: kronikę drobne wiadomości, statystykę oraz przegląd prasy gospodarczej.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Świętokrzyska 35.

Podróżuj samolotem



LIPIEC
13
ŚRODA
Małgorzaty
Wsch. s. 3.30. Z. 7.54

W teatrach

Wielki: Nieczynny.
Narodowy: "Zielony frak".
Polki: "Cyganeria paryska".
Letni: "On i jego sobowtór".
Mały: Nieczynny.
Nowy: "Kochanek — to ja".
Ateneum: Nieczynny.
Malickiej: "W perfumerii".
Kameralny: "By rozum był przyłtosi".
Reduty: Nieczynny.
Wielka Rewja: Występ tancerki Warszawskiej "Romans z uśmiechem".
Qm. Pro Quo (Cukiernia): "Kochanek — to ja".
Szwajcarska: Ogród czynny co dzień o 11-ej rano do 23.30. Dziś i ciennie o godz. 21-ej występuje zespół Teatru Cztery. Codziennie od godz. 18-iej orkiestra Lewandowskiego.

FORMACJE O FILMACH DOZWOL.
MLODZIEŻY: Tel. 7-11-25.

W kinach

As kier.
Symfonia młodości.
"Wiesz miłości".
"Wzros".
"Hotel Hollywood".
"Kapitan Mollenard".
"Droga w nieznane" i dodatki.
"Jęj Wysokość tańczy walc".
"Nieusprawiedliwiona godzina".
Królestwo zakocha.
Hollywood: Nieczynny.
"Dla ciebie Marjo" i "Wódz wojennych".
"Szczęśliwie się skończyło".
"Rose Marie".
parafii św. Andrzeja: nieczynne.
"Kafk Bagdadu".
"Droga do Rio" i "Panna Lili".
"Hipopocznia 8".
"Zaufaj mi".
"Tombola".
"Słodkie Niebo" i "Złoty przed ślubem".
"Milioner na tydzień".
"Lot trócienców".
Trienon "Z miłości dla ciebie".
"Dama kamelową" i dodatki.
"Dla ciebie senorito".
"Chłopcy z Tyrolu".
"Paramatta".
"Dinky" i "Łowca przygód".
"Indyjski grobowiec".
"Ludzie z zaulka".
"Patrol na pustyni".
"Kłeska białego kobra".
"Straszny dwór".
"Bohaterowie morza".
"Pieśń Szanghaju".
"Córka Szanghaju".
"Moja panna mama".

ELONY FRAK" W TEATRZE NARODOWYM

scenie Teatru Narodowego ukazującej jedną z najświetniejszych komedii "Cyganeria paryska", w nowym opracowaniu literackim M. Hemana i scenizacji i reżyserji Z. Ziemińskiego. W rolach głównych: M. Modzelewska, E. Barczewska, W. Kaczmarek, J. Kondrat, St. Michalak, J. Wójcicki, Z. Ziemiński.

NAJBLIŻSZA PREMIERA W TEATRZE POLSKIM

Teatr Polski daje codziennie barwne widowisko H. Muergera i T. Fritsche "Cyganeria paryska", w nowym opracowaniu literackim M. Hemana i scenizacji i reżyserji Z. Ziemińskiego. W rolach głównych: M. Modzelewska, E. Barczewska, W. Kaczmarek, J. Kondrat, St. Michalak, J. Wójcicki, Z. Ziemiński.

Pot znikł!!!
uder SUDORYN
POT:WON

To hańba dla Warszawy

Godzinne oczekiwanie cierpiących na pomoc z Pogotowia

Wydarzyły się ostatnio w Warszawie dwa wypadki na jezdni, które zmuszają do zwrócenia baczniejszej uwagi na tę dziedzinę życia wielkomiejskiego.

Oto przy zbiegu ulic Żelaznej i Pańskiej samochód ciężarowy potracił i poranił Annę Marię Trocką (Sosnowa Nr. 4), zaś na ul. Modlińskiej motocykl przejechał 37-letniego dziennikarza (PAT), p. Zygmunta Boguckiego (Piusa 45).

Poraniona kobieta oczekiwała na karetkę Pogotowia 55 minut, zaś p. Bogucki 50 minut. Mdlejącą z bólu kobietę ocuciła wodą przechodząca siostra miłośniczka.

Przyczyną niedomagania doraźnej pomocy lekarskiej jest brak lekarzy w Pogotowiu. Z powodu szczupłości zasobów finansowych Pogotowie nie może pozwolić sobie na podwyższenie liczby etatów lekarskich. W soboty i niedziele personel lekarski jest wyczerpany do ostatecznych granic.

Takie ubóstwo Pogotowia Ratunkowego, instytucji ze wszechmiar za służonej i godnej poparcia, przynosi wstyd Warszawie.

Czy doprawdy z ogromu subwencji, zasiłków i dotacji nie udało się wydobyc dla Pogotowia sum, wystarczających na utrzymanie tej placówki na odpowiednim poziomie? Możnaby przecież przeznaczyć na rzecz Pogotowia Ratunkowego część

wpływów z kar mandatowych, ściąganych za niewłaściwe przechodzenie przez jezdnię.

Niech jedne ofiary ruchu ulicznego (zatrzymane przez policjantów) pieniędzmi swymi przyczynią się do złagodzenia cierpień innych

ofiara, tych, które znalazły się pod kołami.

W każdym bądź razie wypadki blisko godzinnego oczekiwania na pierwszą pomoc lekarską — nie mogą się więcej powtórzyć.

Złodziej na skradzionym motocyklu

Na rogu Żelaznej i Twardej w Warszawie policjant zatrzymał osobnika prowadzącego motocykl. Ponieważ nieznajomy nie miał prawa jazdy odprowadzono go do komisariatu. Był to Leon Skierczyński, który dawał wykrętne odpowiedzi co do

pochodzenia motocykla.

W tym czasie zameldowano, że właśnie niedawno na ulicy Emilji Plater skradziono motocykl p. Janowi Fredro. Był to ten motocykl. Skierczyńskiego osadzono w więzieniu.

Rewolwery, paszporty, zastony przeciwdymne...

Zuchwała kradzież w starostwie

Do starostwa radzyńskiego włamali się złodzieje i skradli kilka rewolwerów, blankiety paszportów zagranicznych, pieczęci i 18 płóciennych zasłon przeciwdymnych.

Poszukując sprawców włamania policja wpadła na trop włamywaczy w jednej z kryjówek złodziejskich przy ulicy Czerniakowskiej 65 w Warszawie, gdzie przerabiano zasłony na... damskie suknie.

Jak się wyjaśniło zasłony oddał do przeróbki Jan Maniak, notowany w kartotekach policyjnych jako ukra-

iński terrorysta. Odnaleziono go i aresztowano. Znalaziono przy nim rewolwer pochodzący z kradzieży w starostwie.

Maniak przyznał się do winy i wskazał spółników, którymi byli zawodowi włamywacze: Feliks Bartosiak i Zygmunt Kołodziej. Reszta łupów pochodzących z kradzieży odnaleziono w mieszkaniu Kołodziejkiego przy ulicy Chmielnej 15.

Trójkę złodziejską osadzono w więzieniu.

Policjant zabił w obronie własnej

Krwawy finał zabawy

Na zabawie, urządzonej w budynku szkolnym w Puchowicach pod Krakowem wybuchła gwałtowna bójka pomiędzy uczestnikami zabawy.

Na miejsce przybył zaalarmowany posterunkowy Kubiak. Napaśnięty on został przez trzech braci Zebrzyckich. W obronie własnej posterunkowy dobył rewolweru i oddał kilka strzałów.

Trafiony w serce 24-letni Józef Zebrzycki padł trupem na miejscu.

Dwaj jego bracia, 19-letni Jan i 21-letni Gustaw, oraz 26-letni Jan Grucha odnieśli rany postrzałowe. Ponadto pokaleczony został bagnetem w czasie bójki 28-letni Stefan Janas. Pogotowie przewiozło rannych do szpitala w Krakowie.

Na miejsce zajęcia przybyli komendant pow. P. P., prokurator i sądzia śledczy. Wdrożono dochodzenie.

Zastrzelił nieuleczalnie chorego brata

by skrócić jego męczarnie

W szpitalu izraelskim im. Łazarskiego we Lwowie wydarzył się w poniedziałek w późnych godzinach tragiczny wypadek zabójstwa, celem skrócenia męczarni.

Od dłuższego czasu na jednym z oddziałów leżał niejaki Dawid Kerner, nieuleczalnie chory. Cierpiący on na gruźlicę kości. Nieraz wyrażał pod adresem otoczenia i odwiedzających go krewnych życzenie, a-

by przez odebranie mu życia skrócić jego męczarnie.

W poniedziałek Kerner odwiedził jego brata. Chory znów powtórzył życzenie, żałując, że nie może już dłużej się męczyć. Wówczas brat dwoma strzałami z rewolweru pozbawił chorego życia.

Zarządzono śledztwo. Bliższych szczegółów narazie brak.

Cuda pewnego bilansu

Jak straż ogniowa w Radomiu robi majątek na kominarstwie

Naszemu czytelnikom wiadomo, że biurokracja samorządowa od dłuższego czasu walczy z zetatyzowaniem rzemiosła kominarskiego. Celem niby jest zasilenie kas straży Pożarnej.

Niedawno ogłosiła swój bilans na rok 1937 Sp. z o. o. Przemysł Kominarski w Radomiu, której zadaniem właśnie jest dostarczanie funduszy Radomskiej Straży Pożarnej.

Czytamy w tym bilansie: Komorne tylko zł. 90 za rok 1937, ogromnie tanie komorne. Chyba Straż pożarna dysponuje takimi taniami lokalami.

Porto telefon 41 zł. 90 gr. Jeżeli „Spółka” posiada własny telefon, to też jakoś djabelnie tani... Opał i światło... 3 złote... (trzy złote). Za cały rok. Ależ panowie. Możecie zrobić lepszy interes, rozjeżdżając po Polsce i nauczając, jak można za 3 złote rocznie mieć opał i światło.

Wydatki kancelaryjne... 15 złotych. Bardzo dobrze. To chyba atrakcyjne, no i stałowskie. Bo np. książki, które „sp. z o. o.” musi prowadzić, już się w tej sumie nie mieszczą. Ani kwitariusze, których spółka też musi używać. Te książki i kwitariusze spółka zapewne wygrała na loterii fantowej.

Z uznaniem trzeba podkreślić, że zadłużenie spółki w Ubezpieczalni wydatnie się zmniejszyło. W r. 1936 dług ten wynosił 2.692 zł., obecnie tylko 1.966 zł. 51 gr., czyli o 725 zł. 49 gr. mniej. I tutaj przeprowadzono jakąś cudowną transakcję. Wpłacając bowiem w r. 1937 Ubezpieczalni (świadczenia socjalne) 261 zł. 43 gr., mityłko wpłacano bieżące składki, ale jeszcze 725 zł. zaległości... A powiadają, że obecnie cudów nie ma.

Nikt się nie zdziwi, że w tych warunkach Spółka wykazała zysk

aż 203 zł. 70 gr. Tylko, że i w tym wypadku jest pewne „ale”.

Bilans tejże Spółki za rok 1936, wykazywał zadłużenie z tytułu podatku 271 złotych, obecny bilans, za rok 1937 — już 382 złote 10 gr., czyli o 111 zł. 10 gr. więcej.

Jak widzimy, ok. 50 proc. czystego zysku — spółka zawdzięcza pobłażliwości Urzędu Skarbowego.

Krótko i węzłowo. Ta „Spółka” się Strazom nie udało. I jest najlepszym przykładem, że zetatyzowane przedsiębiorstwo bez cudów bilansowych lub dopłat z kieszeni podatnika zysków nie daje.

Lepiej zostawmy czyszczenie kominów majstrom kominarskim. Wtedy składki Ubezpieczalni będą pewniejsze. Nie będzie zaległości w Urzędach Skarbowych z wpływów za wycier kominów. A i Magistraty zarobią na opłatach, ściąganych od majstrów. I obejdzie się bez cudów.

Radjo

ŚRODA, 13 lipca.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.20 Muzyka z płyt. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Orkiestra salowa Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. Eugenjusza Raabego. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 15.15 Audycja dla dzieci. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Muzyka lekka. 16.45 Międzynarodowa wystawa lotnictwa sanitarne w Luksemburgu — wygl. ppłk. pilot dr. Antoni Fiumel. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Miasto forsycji i dalej — wygl. Irena Lubiakowska. 18.10 Orkiestra smyczkowa Związku Muzyków Chrzescijan z Łodzi. 18.45 Kwadrans poezji. 19.00 Pieśni w wykonaniu Janiny Szczygłówny. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Koncert rozrywkowy. 20.40 Dziennik wieczorny. 20.50 Pogadanka aktualna. 20.50 Audycja dla wsi. 21.10 Koncert chopinowski w wyk. Henryka Sztompki. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Koncert kameralny. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wiecz. „Kommunikat meteor. i Pogadanka aktualna w języku francuskim.

ŚRODA, 13 lipca

16.45 Międzynarodowa wystawa lotnictwa sanitarnego w Luksemburgu — odczyt ppłk. pilota dr. A. Fiumel. 18.45 Kwadrans poezji francuskiej. 19.30 Utwory Ketelbey'a — koncert rozrywkowy. 21.10 Koncert chopinowski Henryka Sztompki. 22.00 Koncert kameralny.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Płyty. 14.00 Parę informacji. 14.10 Koncert rozrywkowy. 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Koncert muzyki salonowej w wyk. Zespołu Jana Rzeźwicz. 17.00 Pogadanka aktualna. 17.10 Symfonia twórczości Bizeta (płyty). 18.10 Muzyka taneczna. 22.00 Przegląd kulturalny. 22.15 Muzyka lekka i taneczna z płyt.

PROGRAM AUDYCJI

STACJI KRÓTKOFALOWYCH

24.00 Dziennik w języku polskim i angielskim. 0.10 Co słychać w sporcie polskim? 0.15 „Przeplatanka instrumentalna”. 0.50 Jezioro Narocz w lecie — pogadanka — wygl. Michał Sumiński. 1.00 Melodie Wileńszczyzny — w wykonaniu Janiny Szymulskiej i Jana Cizyńskiego. W przerwie rec. prozy. 2.00 „Hej z góry jada Mazury” — audycja muzyczna. 2.52 Program na jutro.

CZWARTEK, 14 lipca.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.20 Muzyka (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka poranna. 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 15.15 „Moje wakacje” — powieść Starego Doktora dla dzieci. 15.30 Muzyka lekka. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert z Łodzi. 16.45 Poznajmy nieprzyjaciela — wygl. dr. Zofia Kozłowska — Wojciechowska. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Przegląd wydawnictw. 18.10 Oryginalny Teatr Wyobraźni. 18.45 Fragmenty z dramatów muzycznych. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Lekka muzyka francuska. 19.55 „Cabaret artistique” — audycja muzyczna. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 Koncert z Łodzi. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Pozdrowienie skautów dla harcerzy polskich. 22.05 Muzyka francuska z okazji francuskiego święta narodowego. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny i Pogadanka aktualna w języku niemieckim.

CZWARTEK, 14 lipca.

16.45 „Poznajmy nieprzyjaciela” — pogadanka. 18.10 „Kościuszkowo w Łazienkach” — słuchowisko. 19.30 Lekka muzyka francuska. 19.55 Cabaret artistique. 22.00 Muzyka francuska z okazji francuskiego święta narodowego, — Eugenja Umińska i Zygmunt Dygat.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Koncert rozrywkowy. 14.00 Parę informacji. 14.05 Program na jutro. 14.10 Koncert solistów. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.05 Muzyka taneczna. 17.00 Jak spędzić święto? 17.10 Pogadanka społeczna. 17.15 Muzyka francuska (płyty). 18.30 Życie kulturalne stołeczne. 18.35 Muzyka lekka i taneczna. 22.00 „W ste pie Turkestanu” — nowela Ferd. Goetla. 22.20 Muzyka lekka i taneczna.

PROGRAM AUDYCJI

STACJI KRÓTKOFALOWYCH

24.00 Dziennik w języku polskim i angielskim. 0.10 Pogadanka aktualna. 0.15 Krakowiaki i mazurki. 1.00 Koncert chopinowski w wykonaniu Henryka Sztompki. 1.50 Szkice z historii Polski. 2.00 „Śpiewy historyczne” — audycja słowno-muzyczna. 2.52 Program na jutro.

Froterowanie wiorkowanie, cykli nowowanie, mycie i opatrywanie okien, sprzątanie biur i mieszkań, dezynfekcja, od pluskiew, czyszczenie tapet i sufitów pastą na sucho, oraz stała ich konserwacja, robota fachowa, Cegielski, Browarna Nr. 1, tel. 6-28-92.

Kolonie eksperymentalne dla dzieci wiejskich

Akcja społeczna Pow. Organizacji Kół Gospodyń Wiejskich na terenie powiatu piotrkowskiego w obecnym okresie letnim objęła opiekę przede wszystkim dzieci wiejskie, pozabawione możności spędzenia wakacji w odpowiednich dla ich wieku warunkach. Staraniem tej organizacji utworzono w powiecie 4 stałe Ogniska Matki i Dziecka, do których uczęszcza z górą 100 dzieci, oraz 12 dziecińców, obejmujących swą działalnością około 400 dzieci. Celem zaprowadzenia na stałe w powiecie kolonii letnich dla dziatek szkolnej — organizacja ta w r.b. zorganizowała w kilku miejscowościach powiatu letnie kolonie eksperymentalne na okres dwumiesięczny. Jeżeli wyniki tej akcji okażą się pomyślne, — Pow. Org. Kół Gosp. Wiejsk. w przyszłych latach kolonie takie będą urządzane każdego lata.

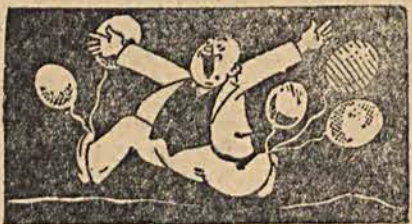
Rozwój ruchu spółdzielczego w pow. piotrkowskim

Rozwój ruchu spółdzielczego w pow. piotrkowskim wykazuje coraz większe ożywienie. Nowo utworzona okręgowa mleczarnia spółdzielcza w Bełchatowie, mimo niesprzyjających warunków, spowodowanych pryszczyką — rozwija się bardzo pomyślnie i liczba jej członków stale wzrasta. Dzięki temu spółdzielnia ta ostatnio znacznie powiększyła swój lokal i dokonała w nim koniecznych przeróbek, przystosowując go do potrzeb nowoczesnej zorganizowanej mleczarni, oraz zainstalowano nowe maszyny do przerobu mleka i przetworu masła oraz konieczne maszyny pomocnicze kosztem około 10.000 zł. Placówka ta posiada już dwie filie, mianowicie w Łękawie i w Klukach. Ta ostatnia znajduje się w końcowym stadium organizacji.

Dbajcie o swoje zdrowie

Przy chorobach: żółtaczka, kił, szereg, wątroby, przy kamieniach żółciowych, wzdęciu brzucha, odbijaniu się lub skłonnościach do zaparcia stosuje się „SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA” Gaseckiego, naturalny łagodny środek przeczyszczający, ułatwiający funkcje organów trawienia, stosowane również przy nadmiernej otyłości.

Lekko przejdziesz przez życie



stosując LEBEWOHL niezawodny plaster na ODCISKI. Przy kupnie żądać oryginalnego pudełka LEBEWOHL. Na każdym plasterku jest też napis LEBEWOHL.

2 POKOJE z kuchnią centralnym ogrzewaniem oraz wszelkimi wygodami do wynajęcia od 1 lipca przy ul. Żeromskiego Nr. 5.

Wiadomość na miejscu u dozorcy.

Uliczna sprzedaż lodów — rozsądkiem... pryszczyce wśród ludzi

Ostatnio na terenie Piotrkowa stwierdzono wypadek zachorowania na pryszczykę dziecka, które spożyło lodz, nabyte u sprzedawcy ulicznego. Nie jest rzeczą wykluczoną, że właśnie rozsądkiem pryszczyce wśród ludzi m. in. jest uliczna sprzedaż lodów, nad którą władze sanitarne winny rozłożyć bacniejszą opiekę. Handlarze uliczni bowiem mogą nabywać mleko z okręgów zapowietrzonych i skutkiem tego rozprzestrzeniają niebezpieczną chorobę, jaką jest pryszczyca.

Zawody strzeleckie Federacji

Dnia 10 bm. odbyły się na strzelnicy wojskowej w koszarach poinwalidzkich zawody zespołowe związków b. wojskowych, wchodzących w skład P.Z.O.O. o nagrodę przechodnią Federacji z okazji 10-lecia tej organizacji. Zgłoszono 8 zespołów. Udział wzięło 5 zespołów. Pierwsze miejsce zajął Związek Rezerwistów Koło Nr. 2 Bugaj.

Drugie miejsce Związek Legionistów Polskich.

Trzecie miejsce Związek Oficerów Rezerwy.

Czwarte miejsce Zw. Rezerwistów Koło Nr. 1.

Na ostatnim miejscu uplasował się Zw. Żelagowczyków i Kaniowczyków.

Dowództwo miejscowego Garnizonu reprezentował kapitan H. Matusiak.

Komisja Sędziowska: Ppor. M. Michalak (Zw. Strzelecki). Federacja: St. Hebda, sierżant Pachla.

Nagroda przechodnia wręczona będzie w dniu święta żołnierza 16 sierpnia.

Pięć ognisk pryszczyce w Piotrkowie

Prysczyca w Piotrkowie pochyla się szerzyć w zastraszający sposób. Obecnie władze lekarsko-weterynaryjne stwierdziły już w Piotrkowie 5 ognisk tej niebezpiecznej choroby bydłowej, która udziela się także i ludziom. W związku z tym wydane zostały zarządzenia ochronne, które dotknęły zarazą ośrodki uznane za okręgi zapowietrzane. Ostatnio — poza dwoma wypadkami na Krakowskim Przedmieściu i jednym w okolicach Placu Litewskiego — zanotowano pryszczyce na Bugaju i przedmieściu Moryca.

Łuzja organizacji rolniczych i spółdzielczych

Odbyło się w Bujnach Szlacheckich organizacyjne zebranie przedstawicieli wszystkich, istniejących na terenie tej gminy, organizacji spółdzielczych i rolniczych z udziałem przedstawicieli O.T.O. i K.R. w Piotrkowie. Po długiej i ożywionej dyskusji zgromadzeni postanowili jednomyślnie przystąpić do związku sąsiedzkiego organizacji i kół rolniczych z terenu gminy Bujny Szlacheckie celem ułatwienia współpracy. Akces do Zw. Sąsiedzkiego zgłoszili m. in.: spółdzielnie mleczarskie i spożywców, organizacje młodzieżowe i kółka rolnicze, oraz koła gospodyń wiejskich.

Kolonie wzbogacają narody

Gluzlica najgroźniejszą chorobą w piotrkowskim

Gluzlica na terenie miasta i pow. piotrkowskiego stanowi jedną z najbardziej groźnych i niebezpiecznych chorób społecznych, która liczebnie stoi zawsze na pierwszym miejscu. W ostatnim tygodniu zachorowało na gluzlicę 12 osób, z czego tylko 3 pozostały przy życiu. Poza tym na dur zanotowano 2 przypadki, szkarlatynę — 2, różę — 2, dyfteryt — 1 i jaglicę 6 przypadków.

O zniesienie handlu na chodnikach

Mieszkańcy Bełchatowa skarżą się, że w dni targowe niektóre ulice w śródmieściu są zatłoczone przez wiesniaków i przekupki, które stoją na chodnikach, rozstawiając swe kosze z nabiałem i drobiem, a biedni przechodnie muszą brodzić po jezdni w pył lub błocie, przy czym narażają się na ewentualność wypadku, gdyż ruch kołowy w targi bywa tam bardzo duży. Władze bezpieczeństwa winny pouczyć wiesniaków i przekupki, że handel winien odbywać się na targowicach, których Bełchatów posiada 2.

Ze sportu

Finansowe walki o wejście do klasy A.

Na boisku Krusche i Ender w Pabianicach odbył się finałowy mecz o wejście do Łódzkiej klasy A. pomiędzy piotrkowską Concordią a tutejszym K.E. Concordia do meczu tego wystąpiła w osłabionym składzie bez Witka i Szczepańskiego. Prowadzenie zdobywa Concordia w 16 minucie ze strzału Jędrzejewicza. Gra toczy się ze zmienną przewagą. W 38 minucie wyrównanie dla K.E. zdobywa Chwalewski. Po przerwie więcej gry mają gospodarze. Concordia wyraźnie opadła z sił. Słabo grające w tym okresie gry tyły, przyczyniły się do przegranej meczu. W 30 minucie drugiej połowy Fiszer (KE) podwyższa wynik do 2:1 a w kilka minut później Łyżkowski strzela 3-cią bramkę dla swojego klubu. Na minutę przed zakończeniem meczu wynik dnia ustala Chwalewski. Bramkarz Gudemayer zawiązał 3 bramki. Sędziował dobrze p. Stępień z Łodzi.

W Łodzi Zjednoczone pokonało Kaliski K. S. w stosunku 3:2.

W tabeli prowadzi Zjednoczone (Łódź) przed K. K. S. (Kalisz) K. E. (Pabianice). Na ostatnim miejscu znajduje się Concordia która wszystkie punkty ma stracone.

Miarącej powodzenia jest ponadto wielka liczba organizowanych pociągów popularnych z całego kraju, oraz zgłoszenia wycieczek szkolnych z wielu kuratorów.

Atrakcyjność Wystawy zapewniona została przede wszystkim przez wybudowanie urządzeń technicznych oraz czynnego studia Polskiego Radia, o bogatym programie, co umożliwi gościom z odległych nieraz krańców Polski zapoznanie się z kulisami audycji radiowych.

Poza tym na terenie Wystawy odbędzie się wiele imprez o szerszym znaczeniu, jak n.p. Pierwsze Ogólnopolskie Mistrzostwa w nadawaniu i odbiorze znaków Morse oraz konkurs na wynalazczość z dziedziny radioelektroniki.

Wystawa, która trwać będzie do dnia 11 września b.r. otrzyma odpowiednie bogate ramy w gmachu Polskiej YMCA przy ul. Konopnickiej 6 w Warszawie. Doroczna Wystawa Radio-

DZIENNIK RADIOWY

Doroczna Wystawa Radiowa zostanie otwarta w sierpniu w Warszawie

Radiofonia Polska organizowała już wielokrotnie wystawy radiowe w różnych miastach Polski. Dwa lata temu ogólne zainteresowanie budził Pawilon Ministerstwa Poczty i Telegrafów na Wystawie Przemysłu Metalowego i Elektrotechnicznego w Warszawie, gdzie największą atrakcją był dział radiowy. Szeroko zakreśloną linię, posiadały wystawy: ogólnopolska, zorganizowana w Bydgoszczy przez Zarząd Miasta, Polskie Radio i Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju, dalej w Krakowie i Wilnie organizowane były wystawy radiowe w ramach Dni Propagandy Radia, w Sieradzu i Kaliszu i.t.d.

Często również radiofonia polska reprezentowana była na wielkich imprezach wystawowych, jak Targi Wschodnie, Poznańskie, Wileńskie, Wileńskie i. t. d., w celu zorientowania publiczności w pracy Polskiego Radia i pokazania rezultatów tej pracy oraz Polskiego Radia wznoszone były również na forum zagranicznym, jak to miało miejsce w roku 1935 na Światowej Wystawie w Stanach Zjednoczonych w Chicago oraz w roku 1937 na Międzynarodowej Wystawie w Paryżu.

Imprezy te posiadały do tej pory charakter ogólnej propagandy radiofonii. W roku bieżącym po raz pierwszy zorganizowana jest wystawa o charakterze dorocznego jesiennego salonu, która poza działem czysto przemysłowym produkcji radiowej, przyciągałaby publiczność atrakcyjnymi ekspozycjami z dziedziny pracy mikrofonowej i jej kulis, krótkofalarstwa oraz najprzeróżniejszych wanałazków, które znalazły zastosowanie w radiofonii.

Termin otwarcia ogólnokrajowej Dorocznej Wystawy Radiowej wyznaczony został na dzień 25 sierpnia.

Udział w Wystawie wezmą wszystkie najpoważniejsze firmy przemysłu radiotechnicznego dla wykazania, udostępnienia i spopularyzowania wśród zwiedzających pełnego dorobku przemysłu radiowego. Doroczna Wystawa Radiowa będzie niejako rewią najnowocześniejszych zdobyczy i osiągnięć w tej dziedzinie. Bardzo liczne zgłoszenia napływające z całego kraju pozwalają przypuszczać, że Wystawa przekroczy zakres jej ramy.

Miarącej powodzenia jest ponadto wielka liczba organizowanych pociągów popularnych z całego kraju, oraz zgłoszenia wycieczek szkolnych z wielu kuratorów.

Atrakcyjność Wystawy zapewniona została przede wszystkim przez wybudowanie urządzeń technicznych oraz czynnego studia Polskiego Radia, o bogatym programie, co umożliwi gościom z odległych nieraz krańców Polski zapoznanie się z kulisami audycji radiowych.

Poza tym na terenie Wystawy odbędzie się wiele imprez o szerszym znaczeniu, jak n.p. Pierwsze Ogólnopolskie Mistrzostwa w nadawaniu i odbiorze znaków Morse oraz konkurs na wynalazczość z dziedziny radioelektroniki.

Wystawa, która trwać będzie do dnia 11 września b.r. otrzyma odpowiednie bogate ramy w gmachu Polskiej YMCA przy ul. Konopnickiej 6 w Warszawie. Doroczna Wystawa Radio-



Pozostawione bez opieki dziecko — zadusiło się w pościeli

Mieszkanka wsi i gm. Łęczno — Aniela Walter, udając się do pracy w pole, pozostawiła w domu bez żadnej opieki swe dziesięcioletnie niemowlę na łóżku. Po powrocie do domu z przerażeniem stwierdziła, że dziecko — Anna — już nie żyje. O wypadku tym zawiadomiła władze bezpieczeństwa, które pociągnęły do odpowiedzialności Anielę Walter za brak opieki nad dzieckiem.

Zakłady Graficzne "ADOLF PAŃSKI SPADK. Piotrków Tryb. ul. Legionów 2 tel. 10-55 zawiadamiają o otrzymaniu wielkich piór marki

"PELIKAN" najnowszej konstrukcji. Ceny bardzo przystępne

Pe-Te-Ha

ul. Toruńska 1 telefon 14-96 Nadzwyczajna okazja! Na wy czerpaniu rowery z kilkuletnią gwarancją od zł. 110. Pozasazonowa sprzedaż: dywany, chodniki, linoleum po cenach bezkonkurencyjnych.



„Podróżuj Lotem„

Redakcja i Administracja ul. Słowackiego 28 parter wejście od frontu

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy 40 groszy; w tekście 60 groszy. Ogłoszenia drobne 20 groszy za wyraz. Prenumerata za „DZIENNIK NARODOWY“ wraz z dostawą do domu lub przesyłką pocztową wynosi 3 złote miesięcznie.

wa musi się stać poważnym środkiem popularizującym i propagującym radiofonie. CPC